ISSN 1508-8820

WTOREK, 16 CZERWCA 2026 r. cena 6 zł (5% VAT)

nowiny WODZISŁAWSKIE

Rok XXVII

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 24 (1334)



ILE ZARABIAJĄ SAMORZĄDOWCY?

Sprawdzamy wynagrodzenia wójtów, burmistrzów, prezydenta i starosty

Strona 2

DZIKI JAK GORĄCY KARTOFEL DLA URZĘDNIKÓW

Czy ktoś wreszcie zrobi z tym porządek?







Do naszej redakcji zwrócili się mieszkańcy dzielnicy Radlin II, dla których od miesięcy ogromnym problemem są dziki i ich bytowanie w pobliżu zabudowań, a nawet przydomowych ogródkach. Niestety wizyty w urzędach nie przyniosły w tej kwestii rozwiązania problemu w postaci decyzji o odstrzale prewencyjnym. Urzędnicy przerzucają się wzajemnie odpowiedzialnością za decyzje w tej sprawie, a mieszkańcy cierpią.

Czytaj więcej na stronie 3

Afera z wyjazdami na Sardynię. Prezes LGD LYSKOR wystosował oświadczenie, poseł Jabłoński zawiadomił prokuraturę



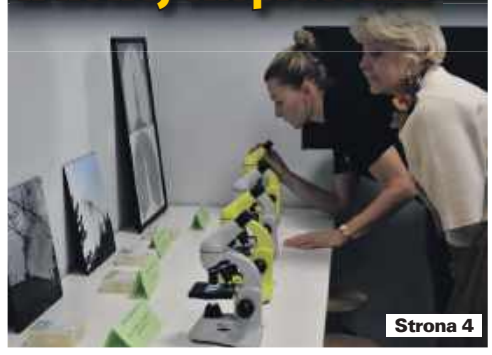
Strona 14-15

Przejście na linie pomiędzy szybami kopalni na Industriadzie w Pszowie



Strona 19

W Radlinie uczniowie będą badać smog w nowej ekopracowni



Strona 4

Zespół Łzy zagrał na Dniach Marklowic

Strona 3

REKLAMA



eprasa.pl b32442fc81

Na wstępie



Szymon Kamczyk
Redaktor Naczelny Nowin Wodzisławskich

Emocje przed referendum i dziki

Coraz bardziej gęstnieje atmosfera w Pszowie przed referendum, które ma odbyć się w niedzielę 21 czerwca. Zwolennicy burmistrza mówią wprost o bojkocie referendum, aby inicjatywa nie osiągnęła wymaganego pułapu frekwencji. Z kolei przeciwnicy wyciągają na światło dzienne różnego rodzaju informacje i kontrowersje, które mają przekonać tych niezdecydowanych. W poniedziałek 15 czerwca tuż przed wysłaniem do druku tego numeru dotarła do mnie informacja o wyroku sądu w sprawie ulotki przygotowanej przez inicjatorów referendum, której niektóre zapisy miały stanowić nieprawdę. Materiał o tym wyroku opublikujemy w portalu Nowiny.pl. Z kolei sprawa wyjazdów na Sardynię za sprawą posła Jabłońskiego trafi do prokuratury. Trudno nie przyznać mu racji w tym, że nawet jeśli mowa o pieniądzach unijnych i z kasy miasta nie poszła na to nawet złotówka, nadal poruszamy się w sferze finansów publicznych.

W tym numerze piszemy również o dzikach. Problem wraca jak bumerang, tym razem o pomoc proszą mieszkańcy dzielnicy Radlin II w Wodzisławiu Śląskim. Oczywiście wszystko rozbija się o pieniądze oraz niejednoznaczne zapisy prawne, o czym piszę na stronie 3. Jednak dla mieszkańców przez przerzucanie się urzędników decyzjami i odwołaniami od nich, wszystko sprawia wrażenie zabawy w kotka i myszkę, z pominięciem prób realnego rozwiązania problemu.

Zapraszam do lektury!

Zarobki samorządowców w powiecie wodzisławskim.

Kto z największą, a kto z najmniejszą pensją?

POWIAT **Zwróciliśmy się do samorządów z powiatu wodzisławskiego z pytaniami dotyczącymi wynagrodzenia wójtów, burmistrzów, prezydenta oraz starosty. Prezydent Wodzisławia Śląskiego może poszczycić się maksymalnym możliwym wynagrodzeniem brutto.**

W zestawieniu tym ujęliśmy wynagrodzenia samorządowców wszystkich gmin, jednak należy dodać, że zgodnie z przepisami oddzielne stawki maksymalne dotyczą gmin do 15 tys. mieszkańców oraz samorządów do 100 tys. mieszkańców. W przypadku mniej liczebnych samorządów maksymalna stawka brutto wynagrodzenia wynosi 21 050 zł, natomiast dla miast i gmin do 100 tys. mieszkańców włodarz może zarabiać maksymalnie 22 363 zł brutto. W naszym powiecie mamy jeden taki przypadek – w Wodzisławiu Śląskim, gdzie prezydent otrzymuje maksymalne dopuszczone przepisami wynagrodzenie, zgodnie z uchwałą przyjętą przez radnych w 2025 roku. Zarabia tym samym więcej od starosty powiatu – Leszka Bizonia, który otrzymuje brutto 22 013,50 zł. Wśród włodarzy gmin najwięcej zarabia wójt Godowa Mariusz Adamczyk – 20 445 zł brutto, a radni podjęli uchwałę w tej sprawie w 2026 roku. Pozostali włodarze otrzymują wynagrodzenie w oparciu o uchwały przyjęte w 2024 roku.

Z miast naszego powiatu najniższe wynagrodzenie otrzymuje burmistrz Pszowa Piotr Kowol – 18 497 zł, natomiast najmniej spośród włodarzy gmin wiejskich otrzymuje Wiesław Mika z Marklowic – 18 963 zł brutto.

Warto dodać, że podane wynagrodzenia brutto są obarczone obciążeniami, dlatego ostatecznie na konto samorządowców wpływają niższe kwoty, choć te już są bardziej zróżnicowane, co wynika m.in. z wysokości ubezpieczenia czy składek. Dla porównania wójt Lubomi Czesław Burek brutto zarabia 19 470 zł, natomiast kwota netto jego wynagrodzenia to 13 608,60 zł. Z kolei Piotr Kowol zarabia brutto 18 497 zł, a na rękę otrzymuje 12 905,56 zł. Zarabiający najwięcej w powiecie brutto prezydent Wodzisławia Śląskiego Mieczysław Kieca otrzymuje na rękę 15 118,92 zł.

Prezentowane materiały przygotowaliśmy na podstawie danych przesłanych przez urzędy gmin i starostwo oraz zestawienia powiatowego, przygotowanego przez sekretarz gminy Mszana Joannę Szymańską.

Szymon Kamczyk

Ile zarabiają samorządowcy?

Miesięczne wynagrodzenia brutto w 2026 r. – kwota łączna oraz składowe wynagrodzenia.

LP.	MIEJSCOWOŚĆ / JEDNOSTKA	OSOBA	FUNKCJA	ZASADNICZE	FUNKCYJNY	SPECJALNY	STAŻOWY	RAZEM BRUTTO (ZŁ)
1	Wodzisław Śląski	Mieczysław Kieca	prezydent miasta	11 650 zł	3 760 zł	4 623 zł	2 330 zł	22 363 zł
2	Powiat wodzisławski	Leszek Bizoń	starosta	11 417 zł	3 760 zł	4 553,1 zł	2 283,4 zł	22 013,5 zł
3	Godów	Mariusz Adamczyk	wójt	10 770 zł	3 300 zł	4 221 zł	2 154 zł	20 445 zł
4	Gorzyce	Daniel Jakubczyk	wójt	10 430 zł	3 450 zł	4 164 zł	2 086 zł	20 130 zł
5	Radlin	Zbigniew Podleśny	burmistrz	10 430 zł	3 450 zł	4 164 zł	2 086 zł	20 130 zł
6	Lubomia	Czesław Burek	wójt	10 250 zł	3 150 zł	4 020 zł	2 050 zł	19 470 zł
7	Mszana	Mirosław Szymanek	wójt	10 250 zł	3 150 zł	4 020 zł	2 050 zł	19 470 zł
8	Marklowice	Wiesław Mika	wójt	9 990 zł	3 060 zł	3 915 zł	1 998 zł	18 963 zł
9	Rydułtowy	Marcin Połomski	burmistrz	9 387 zł	3 450 zł	3 851,1 zł	1 877,4 zł	18 565,5 zł
10	Pszów	Piotr Kowol	burmistrz	9 740 zł	2 990 zł	3 819 zł	1 948 zł	18 497 zł

OGŁOSZENIE

OBWIESZCZENIE BURMISTRZA MIASTA

O ROZPOCZĘCIU KONSULTACJI SPOŁECZNYCH DOTYCZĄCYCH SPORZĄDZENIA W TRYBIE UPROSZCZONYM ZMIANY MIEJSCOWYCH PLANÓW ZAGOSPODAROWANIU PRZESTRZENNEGO MIASTA PSZÓW

Na podstawie art. 27b ust. 4 pkt. 1 lit. d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538) zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących sporządzanych w trybie uproszczonym zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego miasta :

1. Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta przyjętego Uchwałą Nr XII/117/2020 Rady Miejskiej w Pszowie z dnia 29 stycznia 2020 r.,
2. Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta „Pszów – Centrum" przyjętego Uchwałą Nr XXXVIII/256/2006 Rady Miejskiej w Pszowie z dnia 17 lutego 2006 r.,
3. Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta „Pszów – Wschód", przyjętego Uchwałą Nr XXXVIII/255/2006 Rady Miejskiej w Pszowie z dnia 17 lutego 2006 r.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w terminie od dnia 16.06.2026 r. do 30.06.2026 r. i obejmą zbieranie uwag do projektów zmiany planów w terminie trwania konsultacji społecznych. Projekty zmiany planów zostają udostępnione w siedzibie Urzędu Miasta ul. Pszowska 53, 44-370 w godzinach pracy Urzędu, na stronie internetowej Urzędu Miasta oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Miasta.

Uwagi do projektów zmiany planów można wnosić w formie papierowej w Urzędzie Miasta , drogą pocztową na adres: ul. Pszowska 53, 44-370 lub w formie elektronicznej w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej mail: kancelaria@pszow.pl lub e-Doręczenia w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30.06.20226 r.

Uwagi należy składać na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, którego wzór dostępny jest udostępniony przez Ministra właściwego do spraw budownictwa, planowania i zagospodarowania przestrzennego oraz mieszkalnictwa na stronie interentowej pod linkiem: https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego

Uwaga powinna zawierać imię i nazwisko albo nazwę interesariusza, adres zamieszkania albo siedziby, adres poczty elektronicznej o ile taki posiada, a także dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu, przedmiot, oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy, a także informację czy składający wniosek i uwagę jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem i uwagą.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków będzie Burmistrz Miasta.

Stosownie do art. 27b ust. 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538) informuję, że do zmiany planów miejscowych zastosowane zostało postępowanie uproszczone. Postępowanie uproszczone wynika z zastosowania art 27b ust.1 pkt. 2 lit a ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538), a podstawie którego projekty zmiany planów obejmują jedynie ustalenia w zakresie uwzględnienia położenia obszaru w granicach złoża metanu „Anna". Zmiany planów polegają wyłącznie na oznaczeniu w części graficznej planu granicy złoża oraz wprowadzeniu zapisów w części tekstowej planu nakazujących jego ochronę zgodnie z przepisami odrębnymi.

REKLAMA



eprasa.pl b32442fc81

Dziki jak gorący kartofel dla urzędników, a mieszkańcy Radlina II mają już dość

WODZISŁAW ŚL. Do naszej redakcji zwrócili się mieszkańcy dzielnicy Radlin II, dla których od miesięcy ogromnym problemem są dziki i ich bytowanie w pobliżu zabudowań, a nawet przydomowych ogródkach. Niestety wizyty w urzędach nie przyniosły w tej kwestii rozwiązania problemu w postaci decyzji o odstrzale prewencyjnym.

Mieszkańcy Radlina II szukają pomocy u samorządowców, bo dziki wchodzą na ich posesje i stanowią realne zagrożenie. - Dzieci boją się wyjść z domu do szkoły, bo na podwórku ucztuje sobie stado dzików. W mieście uzyskaliśmy informacje o udostępnianiu płynu odstraszającego. To niestety nie jest skuteczne rozwiązanie, bo dziki jak były, tak są. Nie wiemy już, gdzie szukać pomocy – mówi nam jeden z mieszkańców Radlina II. – Starosta wydał decyzję, prezydent się od niej odwołał do SKO (Samorządowe Kolegium Odwoławcze – przyp. red.) i to wszystko sprawia wrażenie, że urzędnicy tylko przerzucają się problemem. A my boimy się wyjść z domu – dodaje nasz rozmówca. Newralgiczny problem dotyczy głównie ulic Ustronnej, Dębowej, Letniej, ale też dalej Radlińskiej, Chrobrego czy też Radlińskie Chałupki. Dziki przemieszczają się po tym terenie.

Słów krytyki nie kryje radny Alan Szatyło. - Na ul. Księdza Roboty dzieci boją się chodzić tradycyjnymi ścieżkami do szkoły. Teren produkcji Mitko jest regularnie niszczony— teren regularnie wygląda jak po serii wybuchów. Daruje sobie szukanie określeń dla sytuacji mieszkańców Dębowej, tam już władzę sprawują dziki a nie samorząd – napisał Szatyło w swoim komentarzu, nie kryjąc też rozżalenia działaniami urzędników.

Każdy sobie

Po kolei. Najpierw starosta wydał decyzję o odstrzale redukcyjnym 50 dzików na terenie miasta (23 kwietnia). Następnie (7 maja) prezydent Mieczysław Kieca złożył odwołanie od tej decyzji, argumentując ten fakt brakiem wskazania, jaki podmiot miałby być wykonawcą decyzji. Z kolei 14 maja starosta wodzisławski Leszek Bizoń przekazał odwołanie do SKO, zgodnie z procedurami.

– Trudno czuć się spokojnie, kiedy wracając wieczorem do domu, spotyka się dziki. Trudno nie martwić się o dzieci idące do szkoły, osoby starsze spacerujące po okolicy czy zwykłe codzienne bezpieczeństwo. Dlatego chcę powiedzieć jasno: problem istnieje i jest poważny – napisał w mediach społecznościowych Mieczysław Kieca. - Dziki na terenach miejskich, osiedlach, chodnikach, w pobliżu szkół, parków czy terenów rekreacyjnych stanowią realne zagrożenie. Ich populacja rośnie, a dotychczasowe działania nie rozwiązują problemu w stopniu, którego wszyscy byśmy oczekiwali. Dlatego bezpieczeństwo mieszkańców jest i musi pozostać priorytetem.

Chcę też od razu odnieść się do informacji, które pojawiają się w przestrzeni publicznej, bo wiem, że budzą największe emocje. Pojawiają się głosy, że starosta wydał decyzję dotyczącą odstrzału dzików, a prezydent miasta ją zablokował. To nie jest prawda. Nie kwestionowałem zagrożenia ani potrzeby działania. Złożyłem odwołanie, ponieważ decyzja nie wskazywała jednoznacznie, kto ma ją wykonać i na jakich zasadach ma zostać przeprowadzona. Mieszkańcy oczekują rozwiązania problemu, a nie decyzji, której nie wiadomo, kto ma wykonać. Jeżeli mają być podejmowane tak poważne działania, muszą być przygotowane w sposób jasny, skuteczny i bezpieczny – dodał prezydent.



Stado dzików w Radlinie II oraz udokumentowane wizyty w przydomowych ogródkach.

Oczekiwania kontra przepisy

Mieszkańcy dziwią się, że urzędnicy w ten sposób podchodzą do problemu. - To jak jakiś gorący kartofel, a tymczasem dziki już niczego się nie boją. Stosowanie petard hukowych też nie zdaje egzaminu, bo przez to sąsiedzi mogą mieć pretensje. A my zastanawiamy się, czy musi dojść do jakiegoś nieszczęścia, żeby ktoś potraktował to poważnie – mówią nam Radlinianie.

Dzikie zwierzęta, w tym dziki, nie są własnością samorządów, lecz Skarbu Państwa. - To powoduje, że odpowiedzialność za szkody oraz działania związane z redukcją populacji tych zwierząt została rozdzielona pomiędzy różne podmioty. Z całą pewnością jednak wymaga podkreślenia, że zadania dotyczące regulacji populacji dzików, a także pokrywania szkód wywoływanych przez dzikie zwierzęta nie jest zadaniem powiatu – wyjaśniał z początkiem roku na naszych łamach Wojciech Raczkowski, kierownik Biura Informacji i Komunikacji Społecznej Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim. - Za planową redukcję populacji dzików odpowiadają przede wszystkim koła łowieckie, działające w strukturach Polskiego Związku Łowieckiego. To one sporządzają roczne i wieloletnie plany łowieckie. Co ważne, plany te (określające m.in. jakie zwierzęta i w jakiej liczbie będą odławiane) są opiniowane przez gminy (nie powiat) – informował Raczkowski. Aby jednak starosta mógł wydać decyzję o odstrzale, muszą wystąpić łącznie trzy przesłanki:

– musi wystąpić zagrożenie
– zagrożenie musi dotyczyć funkcjonowania obiektów produkcyjnych lub obiektów użyteczności publicznej (czyli musi mieć negatywny wpływ na ich funkcjonowanie lub możliwość korzystania z nich).
– zagrożenie to musi mieć charakter szczególny.
– W innych przypadkach starosta – jako organ administracji – nie posiada kompetencji do podejmowania działań interwencyjnych. W takich sytuacjach, jeśli występuje zagrożenie bezpieczeństwa ludzi, właściwym organem do podejmowania działań jest wójt, burmistrz lub prezydent miasta oraz powołane do zapewnienia bezpieczeństwa służby – podkreśla kierownik.

Zwrot akcji i powtórka

W czwartek 11 czerwca wodzisławski magistrat poinformował o rozpatrzeniu skargi SKO. - Po moim wniosku o szybsze rozpatrzenie już wczoraj otrzymaliśmy decyzję Samorządowego Kolegium Odwoławczego, które uchyliło w całości decyzję starosty dotyczącą odstrzału redukcyjnego dzików i przekazało sprawę do ponownego rozpatrzenia. SKO tym samym potwierdziło nasze stanowisko, że decyzja, żeby mogła zostać wykonana, musi jasno wskazywać, kto ma ją wykonać. Tego niestety, tym razem, w wydanej decyzji zabrakło. To bardzo ważne, ponieważ tak poważne działania wymagają jasno określonych zasad. Mieszkańcy oczekują realnego rozwiązania problemu, a nie decyzji, której nie da się skutecznie wykonać. Właśnie dlatego od początku zabiegałem o doprecyzowanie tej kwestii. Dla mnie najważniejsze jest jedno – jak najszybsze ponowne rozpatrzenie sprawy i podjęcie skutecznych działań na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców. Na tym zależy mi najbardziej i o to będę nadal zabiegać – napisał Mieczysław Kieca.

We wtorek 16 czerwca o godz. 8.00 w wodzisławskim urzędzie miasta odbędzie się posiedzenie Komisji Prawa i Porządku Publicznego oraz Spraw Społecznych, gdzie głównym tematem będą właśnie dziki. Na spotkanie zaproszeni zostali prezydent miasta, starosta powiatu i radni. Udział w spotkaniu jest otwarty, radni szczególnie zapraszają na nie mieszkańców, którzy obecnie muszą mierzyć się z problemem z dzikami.

Szymon Kamczyk

Słowo redaktora

Chodzi o pieniądze i przepisy

Warto dodać do tego tematu kilka słów o sednie problemu, a tym jak słyszę od części moich rozmówców mogą być… pieniądze. Choć nikt nie mówi tego wprost, samorządowcy po prostu boją się zarzutu o niegospodarność. W teorii, koszty odstrzału redukcyjnego dzików powinno się traktować jako zadanie z zakresu administracji rządowej, zlecone samorządom, przez co środki na ten cel powinien zapewnić wojewoda za pośrednictwem dotacji celowej dla samorządu. Jako, że takie pieniądze podobno ciężko wyegzekwować, włodarze wolą dmuchać na zimne. Problemem jest w tym przypadku brak jednoznacznych przepisów i tak koło się zamyka. A dodatkowo zachodzą obawy o niegospodarność, co z kolei spowodowane jest rozstrzygnięciami Regionalnych Izb Obrachunkowych, które niestety bardzo krytycznie patrzą na wydatki gmin związane z przeznaczaniem środków na odstrzał redukcyjny dzików np. z puli zarządzania kryzysowego, czyli środków własnych.

Warto dodać, że Naczelny Sąd Administracyjny w 2020 roku wskazał właśnie wojewodę jako organ odpowiedzialny za finansowanie redukcyjnego odstrzału dzików, co powinno już ukrócić wszelkie dyskusje, ale jak widać problem nadal istnieje. Myślę, że odstrzał 50 dzików to też nie jakieś ogromne koszty. Na pewno nie w porównaniu z prawie 500 tys. zł wydanymi na fontannę w Radlinie. Ale jak widać są różne priorytety.

eprasa.pl b32442fc81

Pierwsza taka pracownia w Polsce powstała w Radlinie. Uczniowie będą badać smog

RADLIN Smog nie będzie już tylko hasłem z podręcznika. W Szkole Podstawowej nr 1 w Radlinie powstała szkolna pracownia antysmogowa. To pierwsze takie miejsce w Polsce, w którym uczniowie mają poznawać problem zanieczyszczonego powietrza przez pomiary, obserwacje i eksperymenty.

Smog pod mikroskopem i na mierniku

W Radlinie otwarto szkolną pracownię antysmogową. Powstała w Szkole Podstawowej nr 1 dzięki współpracy szkoły, Radlińskiego Alarmu Smogowego, Polskiego Alarmu Smogowego, Centrum Rozwoju Inicjatyw Społecznych CRIS i samorządu.

Uczniowie będą mogli korzystać m.in. z wielofunkcyjnego przyrządu do pomiarów środowiskowych, pyłomierza do pomiaru stężeń pyłu zawieszonego PM10 oraz cyfrowego mikroskopu. W pracowni znalazły się także model prezentujący pracę ludzkich płuc i pomoce edukacyjne pokazujące wpływ palenia tytoniu oraz zanieczyszczeń powietrza na organizm.

– Chcemy, aby uczniowie poznawali zagadnienia związane z jakością powietrza poprzez obserwację, pomiary i eksperymenty. Młodzi ludzie najlepiej uczą się wtedy, gdy mogą odnieść nowe informacje do własnych doświadczeń. Dlatego podczas zajęć prowadzonych przez nauczycieli współpracujących z Radlińskim Alarmem Smogowym będziemy rozmawiać nie tylko o zanieczyszczeniach powietrza w skali kraju, ale o lokalnych źródłach smogu, które dotyczą mieszkańców Radlina – mówi Aleksandra Sierny, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Radlinie.

Lokalny problem, lokalne lekcje

Pracownia ma pokazywać smog nie jako odległe pojęcie, ale zjawisko, które dotyczy codziennego życia mieszkańców. Dlatego w materiałach przygotowanych na potrzeby zajęć znalazły się lokalne wątki, m.in. jakość powietrza w Radlinie, wpływ środowiska na zdrowie i oddziaływanie hałd pokopalnianych.

Jednym z elementów edukacyjnych będzie film o zanieczyszczeniu powietrza przygotowany przez uczniów szkoły przy wsparciu nauczycieli i ekspertów.

– Ważnym elementem są także materiały edukacyjne przygotowane specjalnie na potrzeby pracowni, w tym film o zanieczyszczeniu powietrza nakręcony przez uczniów naszej szkoły. Młodzi ludzie stworzyli go przy wsparciu nauczycieli i ekspertów. Teraz będzie on wykorzystywany podczas zajęć dotyczących jakości powietrza, zdrowia i lokalnych wyzwań, takich jak oddziaływanie hałd pokopalnianych. Przygotowaliśmy również prezentacje i scenariusze lekcji odnoszące się do problemów, z którymi mieszkańcy Radlina spotykają się na co dzień – wyjaśnia Krystian Szytenhelm z Radlińskiego Alarmu Smogowego.



Radlin ma pierwszą w Polsce szkolną pracownię antysmogową. Zajęcia mają dotyczyć nie tylko ogólnych problemów jakości powietrza, ale też lokalnych źródeł smogu.



Wojciech Szytenhelm prezentuje pomoce dydaktyczne w pracowni

Dlaczego właśnie Radlin?

Radlin od lat mierzy się z tematami związanymi z jakością powietrza i środowiskiem. Z badań przeprowadzonych przez Centrum Rozwoju Inicjatyw Społecznych CRIS wynika, że ponad 80 proc. ankietowanych mieszkańców wskazuje zanieczyszczenie powietrza jako jeden z najpoważniejszych problemów środowiskowych miasta.

Emil Nagalewski, jeden z pomysłodawców szkolnej pracowni antysmogowej, zwraca też uwagę na zainteresowanie mieszkańców programem „Czyste Powietrze" i dotacjami na wymianę kopciuchów.

– O tym, jak ważne dla lokalnej społeczności jest rozwiązanie tego problemu świadczy również ogromne zainteresowanie programem „Czyste Powietrze" i dotacjami na wymianę kopciuchów. Szacunki Polskiego Alarmu Smogowego lokują Radlin na trzecim miejscu w Polsce pod względem liczby złożonych wniosków w przeliczeniu na 1000 budynków jednorodzinnych – mówi Emil Nagalewski.

W otwarciu pracowni uczestniczył również Marcin Król, zastępca burmistrza Radlina.

– Mieszkańcy Radlina pokazują, że chcą aktywnie uczestniczyć w działaniach na rzecz poprawy jakości życia w swoim mieście. Widać to chociażby w sprawach związanych z oddziaływaniem hałd i innymi wyzwaniami, które dotyczą mieszkańców. Szkolna pracownia antysmogowa jest kolejnym krokiem w budowaniu odpowiedzialności za miejsce, w którym żyjemy – dodaje.

Pracownia ma działać dłużej niż jeden projekt

Opiekę nad pracownią będą wspólnie sprawować Szkoła Podstawowa nr 1 w Radlinie oraz Radliński Alarm Smogowy. Wyposażenie sfinansowało Centrum Rozwoju Inicjatyw Społecznych CRIS, a patronat nad inicjatywą objął Polski Alarm Smogowy.

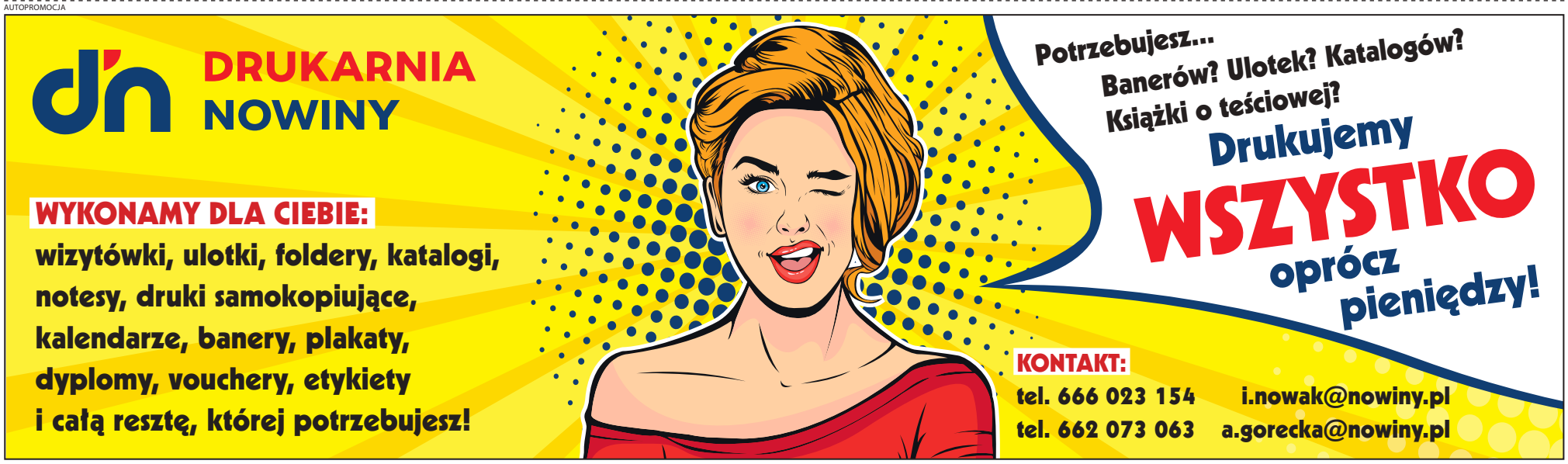
Nadzór merytoryczny nad tematyką zdrowotną będzie sprawować Anna Szytenhelm, lekarka związana z Radlińskim Alarmem Smogowym.

– W walce ze smogiem najważniejsze jest zdrowie. Zanieczyszczone powietrze zwiększa ryzyko wielu chorób i wpływa na jakość życia mieszkańców. Dlatego tak ważne jest, aby dzieci już od najmłodszych lat rozumiały, jak środowisko oddziałuje na ich organizm i dlaczego warto dbać o czyste powietrze – podkreśla Anna Szytenhelm.

Katarzyna Weideman z CRIS zaznacza, że pracownia nie ma być jednorazową inicjatywą.

– Pracownia ma żyć i rozwijać się wraz z uczniami, stając się miejscem realizacji projektów edukacyjnych. Chcemy zachęcić młodych ludzi do działania, zadawania pytań i poszukiwania odpowiedzi na wyzwania związane z jakością powietrza, a szerzej – ochroną środowiska. Liczymy też, że na jednej pracowni antysmogowej się nie skończy. Zapraszamy do współpracy inne szkoły. Chętnie podzielimy się doświadczeniami – podsumowuje. **(żet)**

AUTOPROMOCJA



eprasa.pl b32442fc81

nowiny.pl ROWERON Wsiadaj na koło, będzie wesoło!

ROWERON 2026

KRĘCI SIĘ NA CAŁEGO

i znów jest największym eventem rowerowym w regionie!

MAMY 1400 UCZESTNIKÓW. DZIĘKUJEMY!

JUŻ 20 CZERWCA (sobota)
zapraszamy uczestników
na event otwarcia RowerON 2026
Racibórz, Park Roth godz. 11.00 – 14.00



WIĘCEJ NA www.roweron.pl

TRASY ROWERON 2026
publikujemy na grupie RowerON na FB
oraz na stronie www.roweron.pl

Dołącz do nas na Facebooku!
rowerON

SPONSORZY GŁÓWNI

PARTNERZY

PARTNERZY

POMYSŁ I REALIZACJA

PATRONI MEDIALNI

eprasa.pl b32442fc81

Za każdym zdjęciem stoi człowiek. Wyjątkowa wystawa o ratownikach górniczych już za nami

RYDUŁTOWY W miniony piątek (12 czerwca) Dom Orkiestry w Rydułtowach stał się miejscem niezwykłego spotkania z historią, emocjami i industrialnym dziedzictwem regionu. Druga edycja wystawy fotograficznej „Ratownicy górniczy – siła współpracy, odwaga zmiany" przyciągnęła rzesze mieszkańców. Ponad 50 unikalnych kadru udowodniło, że tam, gdzie na co dzień widzimy surowy przemysł, najważniejszy zawsze pozostaje człowiek.



Ratownicy górniczy – siła współpracy, odwaga zmiany

Górnictwo to nie tylko kilofy, ciężki sprzęt i czarne złoto. To przede wszystkim ludzie – ich solidarność, odwaga i codzienna, często niebezpieczna praca. O tym, jak wielką rolę w tym świecie odgrywają emocje i odpowiedzialność, mogli przekonać się wszyscy, którzy w piątkowe popołudnie odwiedzili Dom Orkiestry.

Wystawa „Ratownicy górniczy – siła współpracy, odwaga zmiany" to projekt poruszający i wielowymiarowy. Z jednej strony dokumentuje surowe, industrialne piękno naszego regionu, z drugiej – jest głębokim ukłonem w stronę tych, którzy bez wahania ruszają na ratunek w najtrudniejszych momentach.

Kadry zrodzone z pasji i odwagi

Sukces tej ekspozycji to zasługa siedmiu wyjątkowych fotografów. To oni potrafili wtopić się w ten surowy świat i uchwycić momenty, które przeciętnemu człowiekowi umykają. Na wystawie mogliśmy podziwiać prace autorstwa:

- Zbigniewa Kąkola
- Zbigniewa Harazima
- Tomasza Kamińskiego
- Grzegorza Wesołego
- Jakuba Morkowskiego
- Rafała Bilata
- Martina Chrószcza

Ich zdjęcia nie powstały w sterylnych warunkach studyjnych. Autorzy towarzyszyli ratownikom z aparatem w ręku podczas wymagających ćwiczeń wysokościowych na szybie Leon III, odwiedzali Kopalnianą Stację Ratownictwa Górniczego Ruch Rydułtowy, a także realizowali widowiskowe sesje na hałdzie Szarlota – miejscu, które jak żadne inne symbolizuje historię, trudne wyzwania oraz przyszłość Rydułtów.

Coś więcej niż dokumentacja – dialog o przyszłości

Ekspozycja składająca się z ponad 50 fotografii to część szerszego, niezwykle ważnego projektu „Jo był uratowany". Jego celem jest promowanie otwartego dialogu o sprawiedliwej transformacji regionów górniczych. Piątkowy wernisaż pokazał, że o zmianach gospodarczych i społecznych można – a nawet trzeba – rozmawiać przez pryzmat sztuki. Fotografia okazała się idealnym medium, by zatrzymać się na chwilę i dostrzec ludzką twarz tam, gdzie najczęściej dostrzegamy jedynie wielki przemysł.

(zibi)

REKLAMA



eprasa.pl b32442fc81

Dziewczynka, która była ostatnią ofiarą frontu w Rybniku

RYBNIK Stanisław Ptaszyński wspomina tragiczne wydarzenie z czerwca 1945 roku. Podczas zabaw dzieci w radzieckim czołgu zginęła dziewczynka. Do dzisiaj nie wiadomo, kto pociągnął za spust.



Pozostawiony radziecki czołg stał się powodem tragedii. Zdj. ilustracyjne

Kontynuując cykl „Ocalić od zapomnienia" podzielę się z państwem opisem tragicznego wydarzenia, które rozegrało się już po wkroczeniu Rosjan do Rybnika. Dzisiejszy Rybnik jest tak bardzo zmieniony, że pozwolą szanowni Czytelnicy, że przypomnę, jak wyglądały wtedy miejsca, w których rozegrały się opisane wydarzenia.

Ulica Gliwicka była wąską, jednopasmową jezdnią, obsadzoną z obu stron starymi lipami. W miejscu dzisiejszego basenu był staw zasilany wodą, która płynęła odnogą rzeki Rudy – od Paruszowca płynęła strugą okalającą stawy od strony południowej, następnie w miejscu, gdzie dzisiaj stoi pomnik ku czci pomordowanych więźniów oświęcimskich, przepływała pod jezdnią murowanym korytem, napędzała koło młyńskie w okolicy dzisiejszego Sanepidu i płynąc ukosem przez łąki, łączyła się z głównym korytem Rudy.

Na moście wisiał wsparty na lufie, uszkodzony rosyjski czołg. Był czerwiec 1945 roku, pola żółciły się już łanami dojrzewających zbóż, otulając ziemię pooraną pociskami. Do wraku podjechał inny czołg i wyciągnął tamtego z koryta rzeki, a następnie holował na grubej linie w kierunku stacji kolejowej. Droga wiodła ulicami Wyzwolenia i św. Antoniego (wtedy były to drogi gruntowe). Około stu metrów od skrzyżowania ulic Wyzwolenia i św. Antoniego lina holownicza pękła. Rosjanie beztrosko zostawili wrak i pojechali w swoją stronę.

Czołg, który nie był wypalony, a jedynie uszkodzony (brak jednej gąsienicy i skrzywiona lufa), był świetnym obiektem do zabawy dla dzieci. Wtedy to wydarzyła się tragedia. Dziewczynka huśtała się beztrosko na lufie, a w środku czołgu chłopcy bawili się w żołnierzy. Do dzisiaj nie wiem, kto pociągnął za spust armaty. Huk wystrzału zlał się z eksplozją pocisku pozostawionego na skrzywionej lufie. Ciało dziewczynki zostało rozrzucone w promieniu kilkunastu metrów. Pamiętam, że rączki szukano w zbożu.

W czołgu tym wielokrotnie się bawiłem z kolegami, kiedy jeszcze zwisał z mostu nad korytem rzeki Ruda. Moją zdobyczą wojenną był sprawny czołgowy peryskop. Dziewczynka była chyba ostatnią ofiarą frontu w Rybniku. Mieszkała u państwa Miekietów, czyli śmierć znalazła ją tuż obok domu. Z całą klasą i panią wychowawczynią Sztajer poszliśmy na pogrzeb. Była małą, szczupłą blondyneczką. Taką ją zapamiętałem.

Stanisław Ptaszyński

Artykuł z archiwum „Tygodnika Rybnickiego"

REKLAMA



Nowy problem lokalnych firm: Google i AI nie wiedzą, dlaczego mają polecić właśnie Ciebie

Czy internet wie, że masz dobrą firmę?

Prowadzisz lokalną firmę. Masz klientów, doświadczenie, dobrą usługę albo produkt. Być może od lat działasz w swoim mieście i wiesz, że robisz to dobrze.

Ale dziś pojawia się nowe pytanie: czy internet też to wie?

Bo klient, zanim do Ciebie zadzwoni, napisze wiadomość albo przyjdzie na miejsce, najczęściej najpierw sprawdza Cię w telefonie. Wpisuje w Google: „gdzie dobrze zorganizować urodziny dziecka?", „który salon ma dobre opinie?", „gdzie zjeść obiad z rodziną?", „kto szybko odpowiada?", „jaka firma jest sprawdzona w okolicy?".

I wtedy nie wystarczy już tylko to, że jesteś w internecie. Liczy się to, czy Google, AI i sam klient rozumieją, dlaczego mają wybrać właśnie Ciebie.

Klient nie domyśla się, dlaczego jesteś lepszym wyborem

Możesz mieć świetną obsługę, ale jeśli nigdzie jej nie pokazujesz, internet tego nie zobaczy. Możesz mieć wyjątkową atmosferę, ale jeśli nie ma aktualnych zdjęć, klient jej nie poczuje. Możesz mieć ofertę idealną dla rodzin, kobiet, przedsiębiorców albo mieszkańców Twojego miasta, ale jeśli nie piszesz o tym jasno, wyszukiwarka nie będzie wiedziała, komu Cię polecić.

Wielu właścicieli lokalnych firm myśli: „przecież ludzie mnie znają". I często to prawda. Tylko że dziś część klientów nie zaczyna od polecenia znajomego. Zaczyna od wyszukiwarki, opinii, mapy Google, profilu na Facebooku lub Instagramie. Jeśli tam Twoja firma wygląda przypadkowo, nieaktualnie albo zbyt ogólnie, klient może przejść do konkurencji. Nie dlatego, że jesteś gorszy. Tylko dlatego, że ktoś inny dał mu szybciej powód do zaufania.

Zobacz swoją firmę oczami klienta

Czy po wejściu na Twój profil od razu wiadomo, czym się zajmujesz? Czy oferta jest opisana prostym językiem? Czy godziny otwarcia są aktualne? Czy zdjęcia pokazują prawdziwe miejsce, ludzi, produkty lub efekty pracy? Czy masz świeże opinie? Czy odpowiadasz na komentarze i wiadomości? Czy klient widzi, dlaczego warto wybrać właśnie Ciebie? To nie są drobiazgi. To są sygnały, na podstawie których klient podejmuje decyzję.

AI korzysta tylko z tego, co znajdzie o Tobie w sieci

Sztuczna inteligencja nie zna Twojej firmy tak, jak Ty. Ona korzysta z tego, co znajdzie w internecie: z opisów, opinii, zdjęć, strony, wizytówki Google i social mediów. Jeśli tych informacji jest mało albo są niespójne, AI może nie zrozumieć, w czym naprawdę jesteś lepszy od konkurencji.

Dlatego lokalny biznes w 2026 roku nie powinien pytać tylko: „co wrzucić na Facebooka?". Lepsze pytanie brzmi: czy internet rozumie mój biznes na tyle dobrze, żeby mógł go polecić klientowi?

Nie musisz być wszędzie. Musisz być zrozumiały

Nie musisz publikować codziennie. Nie musisz być wszędzie. Ale musisz zadbać o jasny przekaz. Pokaż, co oferujesz. Dla kogo jest Twoja usługa. Jaki problem rozwiązujesz. Dlaczego klienci do Ciebie wracają. Co zyskają, kiedy wybiorą właśnie Twoją firmę.

Internet może być Twoim najlepszym sprzedawcą. Może pracować wtedy, gdy Ty obsługujesz klientów, prowadzisz zespół, zamawiasz towar albo jesteś po godzinach pracy. Ale żeby tak się stało, musi mieć z czego korzystać.

Chcesz sprawdzić, czy Twoja firma jest czytelna w internecie?

Dobra firma zasługuje na to, żeby być widoczna. Ale widoczność bez jasnej komunikacji nie wystarczy. Dziś trzeba zadbać o to, żeby klient, Google i AI wiedzieli, dlaczego mają polecić właśnie Ciebie.

Jeśli prowadzisz lokalny biznes i czujesz, że internet nie pokazuje jego potencjału tak, jak powinien, zapraszam Cię na bezpłatną konsultację. Wspólnie sprawdzimy, czy Twoja komunikacja pomaga klientom wybrać właśnie Ciebie i co warto poprawić, żeby Twoja firma była bardziej widoczna i zrozumiała.

Karola Trojańska @karolina.trojanska

eprasa.pl b32442fc81

TECHNOTRASA

POZNAJ WYJĄTKOWOŚĆ KRAJU MORAWSKO-ŚLĄSKIEGO

TECHNOTRASA:

podróż śladami techniki, rzemiosła i niezwykłych wrażeń

Czy słyszałeś już o szlaku Technotrasa? To wirtualny szlak, łączący trzydzieści cztery atrakcje techniczne i zabytki, który nie bez powodu nazywany jest unikatowym produktem turystycznym kraju morawsko-śląskiego. Odkryj z nami unikalne dziedzictwo techniczne północnych Moraw i Śląska. Na pewno się nie znudzisz. Technotrasa, pierwotnie szlak z dwunastoma zabytkami technicznymi, został utworzony w 2012 roku. W tym roku ten wyjątkowy szlak może pochwalić się już trzydziestoma czterema przystankami, które będą ciekawe zarówno dla młodszych jak i starszych zwiedzających. Technotrasa potrafi bawić nie tylko miłośników przemysłu, technologii czy dawnych rzemiosł, ale i tych, którzy lubią poznawać nowe rzeczy. Dołącz do nas w podróży po najbardziej fascynujących atrakcjach turystycznych kraju morawsko-śląskiego. Oferujemy odkrywanie wszystkich tajemnic i zakamarków Dolnych Witkowic, wycieczkę po fabryce samochodów Hyundaia, degustację piwa w browarach Radegast czy Koníček i wiele, wiele więcej.



POŁĄCZENIE – wszystkich miejsc na Szlaku Techniki
UMIEJĘTNOŚCI TECHNICZNE – rysunek konstruktora
BOGACTWO NATURALNE – kawałek węgla lub wapienia
DUMA – duma mieszkańców ze swojego regionu



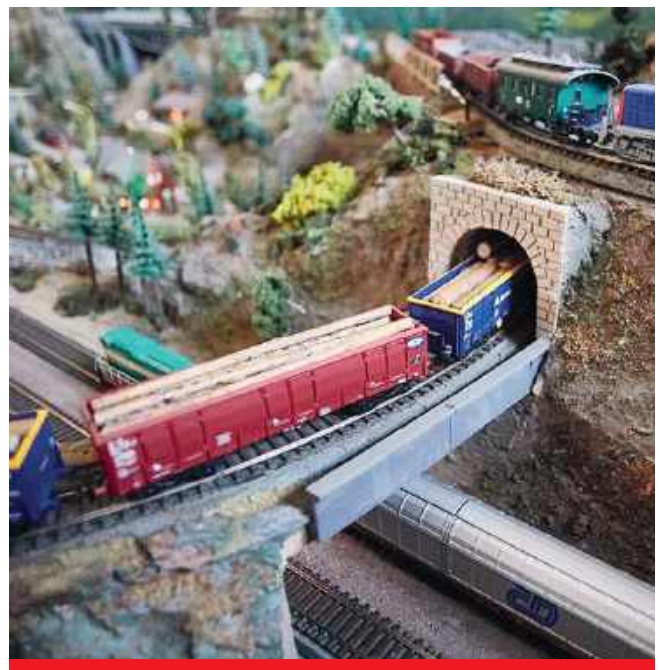
DOLNÍ VÍTKOVICE

Dolnego obszaru Witkowic nie trzeba większości turystów przedstawiać, ponieważ to właśnie Dolne Witkowice są pierwszym miejscem, do którego zmierzają ci, którzy chcą odwiedzić północne Morawy i Śląsk. To wyjątkowy obszar w skali świata, gdzie w latach 1828 – 1998 wydobywano węgiel a obok produkowano surówkę hutniczą. Obecnie ten kompleks przemysłowy został przekształcony w unikalne centrum edukacyjne, kulturalne i społeczne o zasięgu międzynarodowym. Kiedy je odwiedzisz, poczujesz się jak w powieści Juliusza Verne'a. Po kompleksie oprowadzają jego byli pracownicy, którzy zabiorą cię między innymi do wnętrza wielkiego pieca hutniczego, do którego pojedziesz windą, która kiedyś transportowała rudę żelaza i koks lub poprowadzą na punkt widokowy Bolt Tower. Ten znajduje się na wierzchołku wielkiego pieca.



MUZEUM TATRA KOPRZYWNICA

Jeśli jesteś miłośnikiem samochodów, doznasz wiele radości podczas zwiedzania linii produkcyjnej w fabryce samochodów Hyundai, która jest jedną z największych atrakcji Technotrasy. Serca fanów marki samochodów Tatra przyspieszą w muzeum w mieście Koprzywnica. Od tego roku Technotrasa oferuje dwa przystanki poświęcone tej marce: Muzeum Ciężarówek Tatra Koprzywnica oraz Muzeum Samochodów Osobowych. Można tu spędzić cały dzień. Oba muzea są niedaleko od siebie i oferują prawdziwe perełki, od samochodu, którym Karel Loprais wygrał Ralley Dakar, po replikę samochodu Präsident, prezentującą początki produkcji samochodów w mieście Koprzywnica. Ponadto, tuż obok Muzeum Samochodów Osobowych Tatra Koprzywnica, zwiedzający mogą odkryć kolejny klejnot, mianowicie depozytorium ze słynnym pociągiem z napędem silnikowym Slovenská Strela. W momencie powstania i eksploatacji był jednym z prawdziwych cudów w dziedzinie transportu kolejowego. Z dwóch egzemplarzy zachował się tylko jeden i dzięki aktywności przedstawicieli muzea Lašské muzeum w mieście Koprzywnica pociąg został uratowany i do dziś jest częścią zbiorów spółki Tatra Trucks, a.s. Po gruntownej renowacji pociąg powrócił do Koprzywnicy w maju 2021 roku.



MUZEUM WAGONÓW

Osoby niezainteresowane samochodami mogą udać się do pobliskiego miasta Studénka, gdzie dla odmiany produkowano pociągi. Lokalne Muzeum Wagonów jest jedynym muzeum w Czechach, które dokumentuje produkcję pociągów, ale także i samolotów. W muzeum można też zobaczyć funkcjonalne modele kolei w skali H0 i N. Wizyta jest idealna dla rodzin z dziećmi, które kochają pociągi i skomplikowane modele kolei.

eprasa.pl b32442fc81

TECHNOTRASA

POZNAJ WYJĄTKOWOŚĆ KRAJU MORAWSKO-ŚLĄSKIEGO



CETRAT

A żeby Technotrasa nie była tylko o produkcji technicznej, w pobliskim mieście Příbor, oddalonym zaledwie kilka kilometrów od Studénki, można odwiedzić klasztor pijarów z Centrum Technologii Tradycyjnych. Oprócz badań i rekonstrukcji tradycyjnych technologii rzemieślniczych, CETRAT koncentruje się głównie na ich prezentacji szerokiej publiczności. Wystawa Stracony Świat Produkcji Rzemieślniczej poświęcona jest tradycyjnym technologiom przetwarzania materiałów naturalnych. Czy interesuje cię, jak w przeszłości powstawały ubrania z pokrzyw lub buty z resztek z przemysłu tekstylnego? W takim razie CETRAT to odpowiednie miejsce dla ciebie. Tutaj naprawdę można odpocząć od nadmiaru nowoczesnej technologii.



BROWAR KONÍČEK

Jeśli poczujesz podczas podróży po beskidzkiej stronie Technotrasy pragnienie, to nic łatwiejszego niż zatrzymać się w Nošovicach w browarze Radegast lub udać się do Vojkovic do rodzinnego browaru Koníček. Podczas gdy pierwszy z nich jest światowej sławy kolosem, to w browarze Koníček warzą pyszny napój prawdziwi miłośnicy piwa. Możemy jednak zapewnić, że piwo jest doskonałe w obu przystankach Technotrasy i że w obu browarach można zarezerwować wycieczkę z ekspercim komentarzem, a zwłaszcza z uwielbianą degustacją!



UAX

Spodoba ci się również w miejscowości Bernartice nad Odrou w zakładzie UAX-u, gdzie można z bardzo bliska poznać produkcję czeskich podkoszulek. Odwiedzający zobaczą cały proces produkcji, czyli w studiu graficznym dowiedzą się, jak powstają obrazki i jak pracujemy z grafiką. W krojowni zwiedzający mogą spróbować rysować wzory i robić cięcia materiału. W warsztacie krawieckim zobaczą, jak działają przemysłowe maszyny do szycia i co się na nich szyje. Proces ten jest naprawdę interesujący i bardzo popularny wśród turystów.



RODZINNY DOM MENDLA

Kawałka historii można dotknąć także w miejscowości Vražné, która jest także jednym z przystanków Technotrasy. Powodem jest Rodzinny dom Johanna Gregora Mendla, ojca genetyki. W domu rodzinnym J. G. Mendla w miejscowości Vražné czeka na ciebie wyjątkowe doświadczenie – od wystawy maszyn rolniczych, przez programy edukacyjne dla dzieci na temat genetyki, po relaks w przytulnej kawiarni. Odwiedź miejsce, gdzie urodził się i spędził dzieciństwo wybitny przyrodnik niemieckiego pochodzenia, twórca genetyki i odkrywca podstawowych praw dziedziczenia. W Muzeum J. G. Mendla można zobaczyć unikalne eksponaty, w tym chrzcielnicę, w której ochrzczono J. G. Mendla, czy rzadką kolekcję książek stworzoną z okazji 200. rocznicy jego urodzin. Częścią kompleksu jest także biblioteka. Wartość kulturową tego miejsca uzupełniają przylegające ogrody oraz Stara Remiza Strażacka, które również są częścią kompleksu zabytkowego. Wystawy i zajęcia w rodzinnym domu odbywają się przez cały rok, dlatego jest to idealny cel wycieczek dla rodzin, miłośników historii oraz wszystkich, którzy chcą poznać życie i dziedzictwo jednego z najważniejszych naukowców w naszej historii.



PRZEMYSŁ W OBJĘCIACH BESKIDÓW

Technotrasa w kraju morawsko-śląskim w swej beskidzkiej części oferuje wiele innych bardzo interesujących przystanków. Na przykład szlak Przemysł w objęciach Beskidów, który prowadzi śladami założycieli fabryk tekstylnych Slezan i pokazuje codzienne życie ich robotników. Wybierz się na wycieczki i poznaj techniczne zabytki, architekturę przemysłową oraz firmy, które od pokoleń kształtowały i nadal kształtują Frýdek-Místek oraz miasta całego regionu.



WYSTAWA KAPELUSZY

Zwiedzanie Technotrasy w Beskidach można zakończyć w tzw. Mieście Kapeluszy – czyli w mieście Nový Jičín, gdzie ma swoje korzenie produkcja tych nakryć głowy. Można też na koniec wybrać się do unikalnego wiatraka w Bílovcu lub Cholticach albo do klasycznego młyna wodnego w Bartošovicach. W końcu młyny są w ramach Technotrasy szeroko reprezentowane a każdy z nich ma co innego do zaoferowania. Pierwszy z nich ma świeżo odbudowane skrzydła i system wiatrowy, drugi ma największe „skrzydła" w Czechach, a trzeci w pełni funkcjonalny system, który po wielu dekadach nadal potrafi mielić mąkę.

Niezależnie od tego, jaki cel wybierzesz na swoją podróż w ramach beskidzkiej strony Technotrasy, wszystkie niezbędne informacje znajdziesz na www.technotrasa.cz, stronie, która dzięki zdjęciom lub krótkim filmom przybliża poszczególne miejsca. Przyjmij więc nasze zaproszenie i poznaj to, co nasi przodkowie budowali i doskonalili przez wieki oraz to, z czego jesteśmy w kraju morawsko-śląskim zasłużenie dumni.

TECHNOTRASA
surová krása

ODKRYJ LOSY LUDZI Z PÓŁNOCNYCH MORAW I ŚLĄSKA, KTÓRYCH SERCA I PRACA RĄK PRZEMIENIAJĄ SUROWCE NA ENERGIĘ I SZLACHETNE PIĘKNO.

Moravskoslezský kraj | MINISTERSTVO PRO MÍSTNÍ ROZVOJ ČR | Severní Morava

FB/technotrasa www.technotrasa.cz

eprasa.pl b32442fc81

Monitor 3D, mikroskopy i nowe stanowiska. Tak zmieni się pracownia w ZSP w Rydułtowach

RYDUŁTOWY W Zespole Szkół Ponadpodstawowych w Rydułtowach powstanie Zielona Pracownia Biologiczno-Chemiczna „BioChemLab”. Szkoła otrzymała 60 tys. zł dofinansowania z WFOŚiGW, a Powiat Wodzisławski dołoży 15 tys. zł wkładu własnego.

Czek odebrany w Koszęcinie

Zespół Szkół Ponadpodstawowych w Rydułtowach znalazł się w gronie 95 szkół z województwa śląskiego, które otrzymały wsparcie na tworzenie Zielonych Pracowni. Symboliczny czek potwierdzający przyznanie dotacji przedstawiciele szkoły odebrali 8 czerwca podczas gali w zabytkowym kompleksie pałacowym Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” w Koszęcinie.

W wydarzeniu uczestniczyła również wicestarosta Barbara Chrobok. Na utworzenie pracowni „BioChemLab” szkoła otrzymała 60 tys. zł z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Realizację projektu wesprze też Powiat Wodzisławski, który przeznaczy 15 tys. zł na prace remontowo-modernizacyjne.



FOTO: STAROSTWO POWIATOWE W WODZISŁAWIU ŚL.

Nowa pracownia została otwarta w Zespole Szkół Ponadpodstawowych w Rydułtowach

Monitor 3D i stanowiska mikroskopowe

Nowa pracownia ma służyć uczniom do nauki biologii i chemii przez doświadczenia, obserwacje i pracę ze specjalistycznym sprzętem. W „BioChemLab” pojawi się m.in. 75-calowy monitor interaktywny z oprogramowaniem zawierającym ponad 6 tys. modeli 3D.

Pracownia zostanie wyposażona także w pięć stanowisk mikroskopowych, preparaty, modele anatomiczne, nowe meble i ergonomiczne stanowiska pracy. Z informacji Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim wynika, że sala ma przejść kompleksową metamorfozę.

Nie tylko lekcje biologii i chemii

„BioChemLab” ma być miejscem, w którym uczniowie będą mogli prowadzić obserwacje, doświadczenia i analizy dotyczące organizmów żywych oraz wpływu środowiska na ich rozwój. Pracownia ma też służyć działaniom proekologicznym, m.in. warsztatom, konkursom, spotkaniom i szkolnym inicjatywom związanym z ochroną środowiska.

To kolejna Zielona Pracownia w szkołach prowadzonych przez Powiat Wodzisławski. W ostatnich latach podobne przestrzenie powstały m.in. w Zespole Szkół Ekonomicznych w Wodzisławiu Śląskim, Zespole Szkół Licealnych i Technicznych w Rydułtowach, I Liceum Ogólnokształcącym oraz II Liceum Ogólnokształcącym.

(ż)

Wieczorem poetyckim uczcili Dzień Matki

ROGÓW Słowa, muzyka i refleksja nad jedną z najważniejszych relacji w życiu. W Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Rogowie odbył się wieczór poetycki pod hasłem „Matka” przygotowany przez uczniów placówki.



Uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Rogowie zachwycili publiczność.

Wieczór poetycki w Rogowie

W Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Rogowie odbył się wieczór poetycki zatytułowany „Matka”. Spotkanie zorganizowano 9 czerwca 2026 roku.

Motywem przewodnim wydarzenia były słowa o miłości, która nie przemija. Był to wieczór pełen poezji, muzyki i refleksji poświęconych najpiękniejszemu słowu świata.

Poezja, muzyka i refleksja

Wieczór poetycki był okazją do zatrzymania się przy temacie matczynej miłości, wdzięczności i pamięci. Tytuł wydarzenia był prosty, ale wymowny. Jedno słowo – „matka” – stało się punktem wyjścia do opowieści o uczuciach, które często trudno zamknąć w codziennych zdaniach.

W programie wydarzenia znalazły się poezja, muzyka oraz chwile refleksji. Spotkanie miało nastrojową formułę, zgodną z charakterem zaproszenia przygotowanego przez organizatorów. Wydarzenie przygotowały nauczycielki Beata Bugla, Katarzyna Lipka i Justyna Stokłosa.

- W naszej szkole odbył się wieczorek poetycki pod tytułem „Portret matki”. Było to wyjątkowe wydarzenie dedykowane najważniejszej osobie w życiu każdego człowieka – mamie, która swoją miłością, troską i wsparciem otacza nas każdego dnia. Uczniowie klas 4–8 zaprezentowali wzruszające wiersze i refleksje ukazujące różne oblicza macierzyństwa. Dodatkowo przygotowali galerię portretów swoich mam, która wzbudziła duże zainteresowanie i stała się pięknym dopełnieniem poetyckiego spotkania - mówi Nowinom Justyna Stokłosa.

(FK)

Sukces uczennicy SP 2 w Wodzisławiu Śl. Była wycieczka do Krakowa, teraz szkoła walczy o 10 tys. zł

WODZISŁAW ŚL. Amelia Kawka z wodzisławskiej Dwójki znalazła się wśród nagrodzonych uczestników konkursu „Spotkania ze sztuką”. Teraz sukces uczennicy może pomóc całej szkole zdobyć 10 tys. zł.

Praca inspirowana van Goghiem

Szkoła Podstawowa nr 2 im. Juliana Tuwima w Wodzisławiu Śląskim (Jedłownik) poinformowała o sukcesie swojej uczennicy Amelii Kawki. Dziewczynka została nagrodzona w czwartej edycji konkursu plastycznego „Spotkania ze sztuką”, organizowanego przez Fundację PGE. Na konkurs nadesłano 3254 prace. Wśród nich znalazła się praca Amelii, inspirowana twórczością Vincenta van Gogha. Uczennica wodzisławskiej Dwójki otrzymała nagrodę indywidualną.



FOTO: SP 2 W WODZISŁAWIU ŚL.

Praca Amelii Kawki, uczennicy Szkoły Podstawowej nr 2 w Wodzisławiu Śląskim, została nagrodzona w konkursie „Spotkania ze sztuką”. Na konkurs nadesłano 3254 prace, a nagrodą była m.in. wycieczka dla całej klasy do Muzeum Narodowego w Krakowie.

Wycieczka dla całej klasy do Krakowa

Nagroda w konkursie nie ograniczyła się jednak tylko do wyróżnienia dla młodej artystki. Cała klasa Amelii pojechała na wycieczkę do Muzeum Narodowego w Krakowie.

Jak przekazuje szkoła, wyjazd był okazją do kontaktu ze sztuką i wspólnego spędzenia czasu poza szkolnymi murami. Uczniowie mogli zobaczyć muzealne zbiory i rozwijać zainteresowania związane z plastyką oraz kulturą.

Szkoła może zdobyć 10 tys. zł

To nie koniec konkursu. Film z wydarzenia bierze udział w kolejnym etapie, w którym do wygrania jest 10 tys. zł dla szkoły. Głosowanie odbywa się przez polubienia filmu opublikowanego na oficjalnym profilu Szkoły Podstawowej nr 2 w Wodzisławiu Śląskim na Facebooku. Szkoła zachęca do wsparcia uczniów i oddania głosu przez polubienie rolki.

(ż)

eprasa.pl b32442fc81

Kongres „ZDROWY ŚLĄSK” w Jordaszce.

Ogromne zainteresowanie mimo pogody w kratkę

WODZISŁAW ŚL.

W kompleksie Jordaszka odbył się Kongres „Zdrowy Śląsk". Uczestnicy mogli m.in. wziąć udział w ciekawych prelekcjach, wysłuchać koncertu na handpanach, a także skorzystać z wielu ciekawych stoisk tematycznych.

Organizatorzy przygotowali szereg ciekawych wykładów. Swoje prelekcje zaprezentowali: Dominika Jordan, Tadeusz Stasiak, dr Ewa Łukaszek, prof. Zbigniew Królicki i Krystyna Królicka.

Przygotowano także wydarzenia towarzyszące, m.in. wystawę obrazów Jadwigi Pietrek „Przestrzenie Wyciszenia”, koncert Aleksandra Czekańskiego na handpanie będący formą terapii dźwiękiem, gotowanie na żywo, malarskie warsztaty z Jadwigą Pietrek, pokaz cięcia kamieni na żywo Bartosza Łukawskiego z Lubiechowej na Dolnym Śląsku, jak również strefę zabaw dla dzieci oraz teatrzyk Kamishibai „Leszy – słowiański opiekun lasu”. Ponadto na Targach Zdrowia na licznych stoiskach wystawców można było znaleźć m.in. ekologiczną żywność, minerały i rękodzieło.

Przygotowano również warsztaty „Słowiańska Moc Natury” z Katarzyną Godawą, warsztaty łucznictwa tradycyjnego i olimpijskiego z Łucznikami Zawada oraz warsztaty ceramiczne z Katarzyną Kowol.

(ska)



Wykłady cieszyły się dużym zainteresowaniem



Animacje i strefa zabaw dla dzieci z Leśną Nianią



Na stanowisku łuczniczym można było testować swoją celność



Stanowisko mineralogiczne Bartosza Łukawskiego



Aleksander Czekański podczas koncertu na handpanie

REKLAMA



eprasa.pl b32442fc81

Kickboxing, Nosal i Kasprowy Wierch.

Zawodnicy Spartana Radlin trenowali w Zakopanem

RADLIN Cztery dni treningów, górskich tras i pracy nad formą. Zawodnicy Spartana Radlin wrócili z obozu sportowego w Zakopanem, który był jednym z etapów przygotowań do kolejnych startów.

Czterdziestu zawodników pojechało do Zakopanego

Od 4 do 7 czerwca czterdziestoosobowa grupa zawodników klubu Spartan Radlin uczestniczyła w obozie sportowym w Zakopanem. Wyjazd łączył przygotowania sportowe, aktywny wypoczynek, górskie wędrówki i integrację uczestników.

Program obozu został przygotowany i prowadzony przez trenera Wojciecha Skorupę. Już pierwszego dnia zawodnicy wyruszyli na górską wyprawę obejmującą Nosal oraz Kasprowy Wierch. Kolejne dni były poświęcone treningom kickboxingu, zajęciom ogólnorozwojowym, treningom w plenerze oraz porannym rozruchom na świeżym powietrzu.

Część zajęć odbywała się w Centralnym Ośrodku Sportu w Zakopanem, gdzie uczestnicy korzystali z infrastruktury sportowej.

Treningi, regeneracja i gry terenowe

Z informacji klubu wynika, że podczas obozu dużo miejsca poświęcono również regeneracji po wysiłku. Po treningach i górskich wycieczkach zawodnicy brali udział w zajęciach mobilizacyjnych i treningach rozciągających. Korzystali także z sauny oraz morsowania.

Jednym z punktów programu były gry terenowe. Uczestnicy



To nie był wyjazd tylko na treningi. Zawodnicy Spartana Radlin pracowali nad formą, regeneracją, współpracą i przygotowaniem mentalnym.

zostali podzieleni na kilka grup i mieli do pokonania trasę, na której szukali wskazówek oraz wykonywali dziesięć przygotowanych zadań. Rywalizacja wymagała sprawności fizycznej, współpracy, komunikacji i logicznego myślenia. Zwycięską drużynę ogłoszono podczas wspólnego ogniska podsumowującego zmagania.

Dodatkowym elementem wyjazdu było seminarium sportowe prowadzone przez Krzysztofa Mariańczyka. Uczestnicy mogli podczas niego zdobyć nową wiedzę i doświadczenie treningowe.

Spartan Radlin przygotowuje się do kolejnych startów

- Naszym celem było nie tylko podnoszenie poziomu sportowego zawodników, ale także budowanie charakteru, integracja grupy oraz promowanie aktywnego stylu życia. Cieszy mnie zaangażowanie wszystkich uczestników i atmosfera, jaka panowała przez cały obóz. Tego typu wyjazdy są bardzo ważnym elementem rozwoju młodych sportowców - podsumowuje trener Wojciech Skorupa.

Obóz w Zakopanem był dla zawodników Spartana Radlin jednym z etapów przygotowań do kolejnych startów i nadchodzącego sezonu sportowego.

(żet)

SCENA NALEŻAŁA DO NICH

– pokaz talentów osób z niepełnosprawnościami



Pokaz talentów odbył się w piątek 12 czerwca

GORZYCE W Ośrodku Kultury w Gorzycach odbył się pokaz talentów osób z niepełnosprawnościami pod hasłem „Bariery nie grają roli". Uczestnicy udowodnili, że pasja, odwaga i determinacja są silniejsze niż wszelkie ograniczenia.

W Ośrodku Kultury w Gorzycach odbył się pokaz talentów osób z niepełnosprawnościami pod hasłem „Bariery nie grają roli". Wydarzenie było okazją do integracji, wspólnego świętowania pasji oraz pokazania, że talent i chęć działania nie znają ograniczeń.

Uczestnicy mogli zgłaszać się w kilku kategoriach: wokalnej, instrumentalnej, ruchowej, artystycznej oraz „inne", obejmującej m.in. iluzję, stand-up czy kabaret. Organizatorzy zadbali również o miłą atmosferę, przygotowując dla wszystkich uczestników poczęstunek w postaci kawy, herbaty i słodkich wypieków.

AgaKa

XXII Powiatowa Olimpiada Osób z Niepełnosprawnościami im. Tadeusza Skatuły

POWIAT W Powiatowym Ośrodku Sportu w Wodzisławiu Śląskim odbyła się tegoroczna Olimpiada Osób z Niepełnosprawnościami, która zgromadziła 311 uczestników z 26 ośrodków.

Olimpiada rozpoczęła się uroczystą ceremonią otwarcia

O godzinie 9.30 uczestnicy utworzyli kolumnę przemarszu, by następnie zapalić znicz olimpijski oraz wciągnąć flagę olimpijską na maszt, a wszystko przy dźwiękach hymnu narodowego.

Po części oficjalnej rozpoczęły się zmagania sportowe



W wydarzeniu uczestniczyło 311 zawodników, wspieranych przez 115 opiekunów oraz 140 wolontariuszy z wodzisławskiego Tischnera

Organizatorzy przygotowali 15 konkurencji dostosowanych do możliwości uczestników. Zawodnicy rywalizowali m.in. w biegu sprinterskim, slalomach z piłką, rzutach do celu, unihokeju oraz podnoszeniu ciężarka.

Równolegle z zawodami odbywał się program artystyczny, który dodatkowo uatrakcyjnił wydarzenie. Na zakończenie nie zabrakło wyróżnień i pamiątek. Każda zgłoszona drużyna otrzymała pamiątkowy puchar oraz dyplom, natomiast wszyscy uczestnicy zostali nagrodzeni medalami za udział w olimpiadzie.

Podczas Olimpiady wszyscy mieli niepowtarzalną okazję zmierzyć się z mistrzem Europy i wicemistrzem świata w armwrestlingu, czyli siłowaniu się na rękę, Markiem Freiwaldem.

AgaKa

eprasa.pl b32442fc81

Dni Marklowic 2026. Finał z zespołem ŁZY



Publiczność na Dniach Marklowic dopisała, jak co roku!

MARKLOWICE Zespół Łzy świętował w Marklowicach imponujący jubileusz 30-lecia pracy artystycznej. Choć legendarna grupa promowała na scenie swój najnowszy album „Po drugiej stronie jutra", serca publiczności bezkonkurencyjnie skradły ich największe, klasyczne hity sprzed lat.

Dni Marklowic przyciągnęły mieszkańców i fanów muzyki z całego regionu, a absolutną gwiazdą wieczoru był zespół Łzy. Tegoroczny występ miał dla formacji wymiar szczególny – grupa obchodzi właśnie okrągły jubileusz 30-lat istnienia na polskiej scenie muzycznej.

Z okazji tak pięknej rocznicy muzycy przygotowali dla swoich słuchaczy prezent w postaci nowego krążka zatytułowanego „Po drugiej stronie jutra". Marklowicki koncert stał się idealną okazją do zaprezentowania świeżego materiału. Ze sceny wybrzmiały nowe kompozycje, które udowadniają, że zespół wciąż ma w sobie ogromne pokłady twórczej energii i potrafi zaskoczyć nowoczesnym brzmieniem.

Reakcja publiczności pokazała jednak to, co na koncertach z tak długim stażem bywa normą – sentyment ma ogromną moc. Choć nowe piosenki przyjęto z dużym szacunkiem i brawami, to prawdziwa ekscytacja i eksplozja energii nastąpiły w momencie, gdy muzycy sięgnęli po swój żelazny, klasyczny repertuar.

Fani zgromadzeni pod sceną zdecydowanie najbardziej czekali na „stare", doskonale znane kawałki z pierwszych płyt Łez. Kiedy z głośników popłynęły pierwsze dźwięki takich hymnów pokoleniowych jak „Agnieszka już dawno..." czy „Narcyz się nazywam", Marklowice dosłownie utonęły we wspólnym śpiewie. Setki gardeł bezbłędnie wtórowało zespołowi, udowadniając, że hity sprzed dekad w ogóle się nie zestarzały.



Charyzmatyczna Sara Chmiel podczas koncertu w Marklowicach

Niedzielny wieczór w Marklowicach pokazał, że Łzy – mimo 30 lat na karku i nieustannego patrzenia w przyszłość – zbudowały potężny fundament, na którym wciąż stoi ich sukces. Nowa płyta to obiecujący krok naprzód, ale to nostalgiczna podróż do przeszłości stworzyła w Marklowicach niezapomnianą, magiczną atmosferę.

(zibi)



Nie zabrakło konkursów i atrakcji



Podczas finałowego koncertu fani grupy Łzy mogli przypomnieć sobie największe przeboje

Śmiertelny wypadek w Marklowicach.



FOTO: KPP WODZISŁAW ŚL.

Wodzisławska policja wyjaśnia okoliczności nocnego wypadku w Marklowicach. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierująca mogła nie dostosować prędkości do warunków na drodze.

MARKLOWICE Noc, łuk drogi i utrata panowania nad samochodem. W Marklowicach doszło do tragicznego wypadku, w którym zginęła młoda mieszkanka powiatu wodzisławskiego.

Tragiczny wypadek na ulicy Wyzwolenia

Do wypadku doszło we wtorek (9.06.) 10 minut po północy, w Marklowicach na ulicy Wyzwolenia. Jak przekazuje Komenda Powiatowa Policji w Wodzisławiu Śląskim, samochodem osobowym podróżowały dwie osoby, kierowała 22-letnia mieszkanka powiatu wodzisławskiego.

Ze wstępnych ustaleń policjantów pracujących na miejscu wynika, że kobieta najprawdopodobniej nie dostosowała prędkości do warunków na drodze. Na łuku drogi straciła panowanie nad pojazdem, zjechała z jezdni, a następnie samochód dachował.

Życia kobiety nie udało się uratować

Po wypadku podjęto akcję ratunkową, ale życia 22-latki, pomimo intensywnych czynności ratunkowych, nie udało się uratować. Na miejscu, pod nadzorem prokuratora, pracowali policjanci. Mundurowi wyjaśniają dokładne okoliczności i przyczyny tego tragicznego zdarzenia.

Pasażerka pojazdu trafiła do szpitala na badania, jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Policja przypomina, że nadmierna prędkość i niedostosowanie jej do sytuacji na drodze należą do najczęstszych przyczyn najpoważniejszych wypadków. Szczególnie niebezpieczne mogą być nocne przejazdy, łuki drogi i miejsca, gdzie widoczność jest ograniczona.

(żet)

eprasa.pl b32442fc81

Poseł składa zawiadomienie do prokuratury i Prokuratury Europejskiej w sprawie wyjazdów samorządowców na Sardynię i do Finlandii

Poseł Paweł Jabłoński złożył zawiadomienie do prokuratury ws. zagranicznych wyjazdów organizowanych w ramach projektów realizowanych przez Lokalną Grupę Działania „LYSKOR". Od kilku dni głównym „bohaterem" mediów jest w tej sprawie burmistrz Pszowa Piotr Kowol, ale – na razie nieoficjalnie – wiadomo, że w wyjazdach brali udział także inni samorządowcy z gmin tworzących LGD Lyskor. Parlamentarzysta twierdzi, że analiza dokumentów może wskazywać na możliwość popełnienia przestępstw związanych z pozyskiwaniem i rozliczaniem środków publicznych.

Od lokalnej publikacji do ogólnopolskiej dyskusji

Temat wyjazdów przedstawicieli samorządów zrzeszonych w LGD „LYSKOR" od kilku tygodni budzi duże zainteresowanie opinii publicznej. W centrum uwagi znalazły się przede wszystkim podróże na Sardynię oraz do Finlandii, realizowane w latach 2021–2024 w ramach projektów współpracy międzynarodowej.

Kontrowersje wzbudziły programy niektórych wyjazdów, w których – obok spotkań związanych z działalnością samorządową i rozwojem obszarów wiejskich – znajdowały się również wizyty u producentów oliwy i wina, warsztaty w winnicach, zwiedzanie lokalnych przedsiębiorstw branży gastronomicznej czy aktywności turystyczne. W przypadku wyjazdu do Laponii uwagę komentatorów zwróciły m.in. „polowanie na zorzę polarną" oraz warsztaty wędkarstwa podlodowego.

Sprawa wyszła poza lokalny wymiar po tym, jak została omówiona w Kanale Zero przez Roberta Mazurka i Krzysztofa Stanowskiego. Dziennikarze w prześmiewczy sposób komentowali zasadność finansowania podobnych przedsięwzięć ze środków publicznych i unijnych.

Poseł: istnieje wysokie prawdopodobieństwo popełnienia przestępstw

W ostatnich dniach głos w sprawie ponownie zabrał poseł Paweł Jabłoński. Jak poinformował, po zapoznaniu się z dokumentacją dotyczącą projektów zdecydował o skierowaniu zawiadomienia do organów ścigania.

– Uzyskałem wgląd do dokumentów źródłowych i sprawa nie jest tylko zabawną błahostką do humorystycznego programu o polityce – napisał parlamentarzysta.

Według posła zawiadomienie dotyczy podejrzenia popełnienia przestępstw przez burmistrza Pszowa Piotra Kowola oraz inne, dotychczas nieustalone osoby uczestniczące w przygotowywaniu dokumentacji projektowej, sporządzaniu sprawozdań i zatwierdzaniu rozliczeń dotacji.

Jak podkreśla Jabłoński, śledczy powinni zbadać zarówno osoby zaangażowane po stronie beneficjentów projektów, jak i osoby odpowiedzialne za zatwierdzanie dokumentacji po stronie instytucji dysponujących środkami publicznymi. - Mowa o nieustalonych dotąd osobach z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego, które zatwierdzały wypłatę dotacji, choć powinny zakwestionować sprawozdania - wskazuje Jabłoński.

O jakie przestępstwa chodzi?

W swoim zawiadomieniu poseł wskazuje na możliwość naruszenia przepisów art. 296, 297, 271 oraz 231 Kodeksu karnego.

Jak wyjaśnia, głównym wątkiem jest podejrzenie tzw. oszustwa dotacyjnego, czyli sytuacji, w której publiczne środki zostały pozyskane na realizację określonego celu, który w rzeczywistości nie został wykonany w deklarowany sposób. W zawiadomieniu pojawia się również wątek poświadczenia nieprawdy w dokumentach oraz sporządzania nierzetelnych sprawozdań, które miały następnie posłużyć do rozliczenia dotacji.

Parlamentarzysta wskazuje także na możliwość niedopełnienia obowiązków przez osoby pełniące funkcje publiczne oraz narażenia zarządzanych podmiotów na znaczną szkodę majątkową.

Na obecnym etapie są to jednak kwalifikacje prawne przedstawione przez zawiadamiającego. O tym, czy istnieją podstawy do wszczęcia postępowania i ewentualnego postawienia zarzutów, zdecydują organy ścigania.

Sprawą ma się zająć także Prokuratura Europejska

Nowym elementem jest skierowanie zawiadomienia nie tylko do Prokuratury Rejonowej w Rybniku, ale również do Biura Delegowanego Prokuratora Europejskiego w Katowicach.

Zdaniem Pawła Jabłońskiego wynika to z faktu, że środki wykorzystywane do finansowania projektów pochodziły z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich.

– Przestępstwa dotyczą naruszenia interesów finansowych Unii Europejskiej, dlatego sprawa należy również do właściwości Prokuratury Europejskiej – argumentuje poseł.

Jak podkreśla, Prokuratura Europejska posiada uprawnienia do prowadzenia postępowań przygotowawczych, stawiania zarzutów i kierowania aktów oskarżenia do sądu w sprawach dotyczących wyłudzeń oraz nadużyć związanych z funduszami unijnymi.

Jabłoński: Oświadczenie burmistrza jest kuriozalne

Jednym z głównych punktów sporu pozostaje kwestia finansowania wyjazdów.

Burmistrz Piotr Kowol w opublikowanym wcześniej oświadczeniu przekonywał, że udział przedstawicieli miasta w projektach nie obciążył budżetu Pszowa.

– Koszty wyniosły 0,00 złotych. Cały koszt projektu finansowany był ze środków unijnych pozyskanych przez LYSKOR – podkreślał.

Kowol argumentował również, że delegacje służbowe związane z wyjazdami nie generowały wydatków po stronie miasta, a sugerowanie, że mieszkańcy finansowali zagraniczne podróże samorządowców, określał jako manipulację.

Z takim stanowiskiem zdecydowanie nie zgadza się poseł Jabłoński.

– P. Kowol twierdzi, że ani złotówka na te wycieczki nie pochodziła z budżetu gminy Pszów, więc jego zdaniem nie ma problemu. Tymczasem dotacje unijne to również pieniądze publiczne, pochodzące m.in. ze składek wpłacanych przez Polskę do Unii Europejskiej, a więc także z kieszeni mieszkańców Pszowa – stwierdza parlamentarzysta.

W jego ocenie sam fakt, że środki pochodziły z funduszy europejskich, nie oznacza, iż sposób ich wydatkowania nie powinien podlegać ocenie i kontroli.

– Wykorzystanie tych dotacji na wyjazdy o charakterze rozrywkowo-turystycznym, a jednocześnie złożenie sprawozdań, w których ten charakter był maskowany rzekomą realizacją projektów, to w mojej ocenie przestępstwo. Przestępstwo powinno zostać ukarane, a pieniądze zwrócone – dodaje.

LYSKOR: to manipulacja i dezinformacja

Do sprawy odniosło się również Stowarzyszenie LGD LYSKOR, które zdecydowanie odrzuca zarzuty dotyczące organizowanych wyjazdów studyjnych. W przekazanym naszej redakcji oświadczeniu zarząd organizacji podkreśla, że projekty realizowane wspólnie z partnerami z Sardynii i Finlandii były finansowane ze środków unijnych oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a nie z budżetów gmin członkowskich. Znaczna część oświadczenia poświęcona została jednak nie samym wyjazdom, lecz działalności stowarzyszenia. Zarząd przypomina historię LGD LYSKOR, przedstawia informacje o pozyskanych środkach unijnych oraz wymienia inwestycje i projekty zrealizowane na terenie gmin członkowskich, w tym m.in. place zabaw, siłownie plenerowe czy przedsięwzięcia wspierające lokalną przedsiębiorczość. Jednocześnie w oświadczeniu nie odniesiono się szczegółowo do poszczególnych punktów programów wyjazdów, które wcześniej stały się przedmiotem krytyki i publicznej debaty.

Stanowisko stowarzyszenie publikujemy w całości na sąsiedniej stronie.

Sprawa może mieć dalszy ciąg

Złożenie zawiadomienia do prokuratury i Prokuratury Europejskiej oznacza kolejny etap sporu, który od kilku tygodni pozostaje jednym z najgłośniejszych tematów lokalnej debaty publicznej. Szczególnego znaczenia nabiera on również w kontekście kampanii referendalnej dotyczącej odwołania burmistrza Pszowa i Rady Miejskiej.

Na razie nie wiadomo, czy prokuratura zdecyduje się na wszczęcie postępowania oraz jaki będzie jego zakres. Niewykluczone jednak, że analiza dokumentacji projektowej pozwoli odpowiedzieć na pytanie, czy zagraniczne wyjazdy były zgodne z celami projektów i obowiązującymi przepisami, czy też doszło do nieprawidłowości wymagających dalszego wyjaśnienia.

Co wzbudziło kontrowersje?

U podstaw całej sprawy znajdują się programy zagranicznych wyjazdów realizowanych przez LGD LYSKOR w latach 2021–2024. W opublikowanych wcześniej materiałach wskazywano, że obok spotkań związanych z rozwojem obszarów wiejskich, przedsiębiorczością czy współpracą międzynarodową uczestnicy brali udział również w wydarzeniach o charakterze rekreacyjnym i turystycznym. Wśród punktów programów znalazły się między innymi warsztaty w winiarniach, wizyty u producentów oliwy z oliwek, spotkania w lokalach gastronomicznych, a podczas wyjazdu do Finlandii także „polowanie na zorzę polarną", safari z psami husky oraz warsztaty wędkarstwa podlodowego. Krytycy projektów podnoszą, że tego typu aktywności trudno uznać za niezbędne do realizacji celów związanych z rozwojem lokalnym i wymianą doświadczeń samorządowych. Z kolei organizatorzy oraz uczestnicy wyjazdów przekonują, że były one elementem szerszych programów współpracy międzynarodowej, których głównym celem było poznawanie dobrych praktyk stosowanych przez partnerów zagranicznych.

(sqx)

eprasa.pl b32442fc81

Prezes LGD LYSKOR odpowiada na zarzuty

PSZÓW W nawiązaniu do artykułu „Z Pszowa na Sardynię. Kanał Zero kpi z wyjazdów studyjnych burmistrza i warsztatów w winiarni" z ostatniego wydania Nowin Wodzisławskich, do sprawy wyjazdów zagranicznych odniósł się prezes Stowarzyszenia LYSKOR Radosław Łuszcz. Stanowisko publikujemy w całości.

LGD LYSKOR jest partnerstwem trójsektorowym, opartym na współpracy sektora publicznego, gospodarczego i społecznego. Unijny Program LEADER, w ramach którego funkcjonuje LGD LYSKOR, istnieje w Europie od lat 90.

Stowarzyszenie LGD LYSKOR powstało w 2006 r. w wyniku partnerstwa gmin Lyski i Kornowac. W 2015 r. do Stowarzyszenia przystąpiło Miasto Pszów oraz Gminy Jejkowice i Gaszowice.

LGD LYSKOR pozyskuje fundusze unijne na projekty, w ramach których mieszkańcy Pszowa, Lysek, Kornowaca, Gaszowic oraz Jejkowic otrzymują dotacje na rozwój i tworzenie nowych firm. Gminy członkowskie budują i modernizują infrastrukturę lokalną, a organizacje pozarządowe z obszaru LGD LYSKOR realizują działania aktywizujące lokalną społeczność. Realizowane są również projekty z zakresu współpracy zagranicznej oraz współpracy z siecią Lokalnych Grup Działania, w ramach których zostały zorganizowane głośno ostatnio przedstawiane wizyty studyjne, w tym na Sardynii i w Finlandii.

Gminy członkowskie LGD LYSKOR uiszczają składkę członkowską na działania statutowe Stowarzyszenia. Należy jednak jednoznacznie podkreślić, że pojawiające się w mediach twierdzenia, jakoby wkład własny na wyjazdy studyjne na Sardynię czy do Finlandii został pokryty z pieniędzy podatników, tj. ze składek członkowskich gmin, są cyniczną dezinformacją, która nie znajduje potwierdzenia w faktach finansowych. Finansowanie tych projektów opierało się na środkach zewnętrznych, a łączenie ich z budżetami gminnymi jest poważnym nieporozumieniem.

Projekty, w ramach których LGD LYSKOR nawiązała współpracę z GAL Campidano z Sardynii oraz obszarem partnerskim z Finlandii, były w całości dofinansowane z pozyskanych przez LGD LYSKOR środków unijnych oraz ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Żadna z gmin nie finansowała tych wyjazdów ze środków własnych.

Uczestnikami projektów, w ramach których odbyły się wizyty studyjne, byli przedstawiciele wszystkich trzech sektorów tworzących LGD LYSKOR, czyli sektora publicznego, gospodarczego i społecznego. Nieprawdziwe i manipulacyjne jest zatem twierdzenie, że projekty te były tworzone głównie „dla osób z urzędowego kierownictwa".

Obserwowany w przestrzeni medialnej bezpardonowy atak na Burmistrza Miasta Pszów, Piotra Kowola, oraz Stowarzyszenie LGD LYSKOR oceniamy jako manipulację opartą na kłamstwach, oszczerstwach i niedomówieniach. Przekazywane opinii publicznej informacje dotyczące wyjazdów studyjnych zniekształcają rzeczywistość i godzą w dobre imię Burmistrza oraz legalną i transparentną działalność Stowarzyszenia. W naszej opinii temat ten został wywołany celowo i pozostaje bezpośrednio powiązany z planowanym referendum w Pszowie.

Współpraca zagraniczna, w tym zawieranie umów partnerskich oraz organizowanie wizyt studyjnych, stanowi jeden z elementów działalności zarówno samorządów, jak i stowarzyszeń w całym kraju. W tym kontekście nieuzasadnione jest sugerowanie, że wyjazdy studyjne miały więcej wspólnego z turystycznym relaksem niż z pracą.

Należy również jednoznacznie zaznaczyć, że działania LGD LYSKOR są przede wszystkim skierowane do mieszkańców Pszowa, Lysek, Kornowaca, Gaszowic i Jejkowic, w tym osób reprezentujących sektor gospodarczy. Osoby prowadzące działalność gospodarczą lub zamierzające ją rozpocząć mogły i nadal mogą uzyskać dotację unijną na działalność gospodarczą. W latach 2014-2026 LGD LYSKOR pozyskała na ten cel środki unijne w wysokości ponad 4,7 mln zł. Środki te trafiają bezpośrednio do mieszkańców naszych gmin.

Wsparcie unijne otrzymują również gminy, a pośrednio ich mieszkańcy, jako sektor publiczny, na modernizację i budowę infrastruktury lokalnej. W latach 2014-2026 na ten cel przeznaczono środki unijne z LGD LYSKOR w wysokości ponad 4,6 mln zł.

Miasto Pszów w ramach tych środków zrealizowało m.in. budowę czterech siłowni na wolnym powietrzu. Pierwsza z nich powstała przy boisku Orlik w Pszowie, kolejne na osiedlu Tadeusza Kościuszki, na Pszowskich Dołach oraz przy OSP Krzyżkowice, gdzie w ramach projektu wybudowano również boisko do siatkówki. W ramach kolejnego projektu Pszów uzyskał dotację unijną przeznaczoną na budowę dwóch placów zabaw: przy boisku Orlik w Pszowie oraz przy OSP Krzyżkowice. Dzięki wsparciu unijnemu powstała również gra terenowa pn. „Tropem historii Pszowa". Ponadto, Miejski Ośrodek Kultury w ramach dotacji unijnej zakupił wyposażenie na potrzeby swojej działalności.

W 2026 r. Miasto Pszów złożyło kolejny wniosek o dofinansowanie inwestycji ze środków unijnych w ramach LGD LYSKOR, dotyczący rozbudowy Parku Ryszard. Zgodnie ze złożonym wnioskiem władze Miasta Pszów planują dalsze zagospodarowanie zdegradowanego terenu po szybie Ryszard kopalni Anna. W ramach inwestycji mają tam powstać m.in.: plac zabaw, miejsca na ognisko, tor na skarpie wyposażony w zjeżdżalnie rurowe i schodki wspinaczkowe z liną, a także stok saneczkowy ze specjalną nawierzchnią przeznaczoną do zjeżdżania, wspierający aktywność fizyczną przez cały rok.

LGD LYSKOR tworzy również sektor społeczny, w tym organizacje pozarządowe. Dla tego sektora w latach 2014-2027 przeznaczono środki finansowe na realizację różnych przedsięwzięć społecznych w wysokości ponad 2,8 mln zł.

Z poważaniem
Prezes Zarządu LGD
LYSKOR Radosław Łuszcz

Zderzenie samochodu osobowego z samochodem dostawczym

ŁAZISKA Na ul. Powstańców Śląskich w Łaziskach doszło do zderzenia samochodu osobowego z dostawczym. Na miejscu interweniowali strażacy, policja i zespoły ratownictwa medycznego.



FOTO: OSP KSRG ŁAZISKA

Do zdarzenia doszło 11 czerwca na ul. Powstańców Śląskich

Zderzenie na ul. Powstańców Śląskich

Do zdarzenia doszło w czwartek, 11 czerwca, o godz. 16:52 na ul. Powstańców Śląskich w Łaziskach. Z przekazanych informacji wynika, że na ul. Powstańców Śląskich w Łaziskach zderzyły się samochód dostawczy marki Iveco i osobowy Volkswagen.

Na miejscu interweniowały służby

Na miejsce skierowano zastęp OSP KSRG Łaziska oraz zastęp JRG Wodzisław Śląski. Przy zdarzeniu pracowały również dwa zespoły ratownictwa medycznego oraz policja.

Na szczęście nie było osób poszkodowanych. Przyczyny zdarzenia ustala policja.

(FK)

OGŁOSZENIE

WYKAZ NIERUCHOMOŚCI,

będących mieniem komunalnym Gminy Gorzyce, przekazanych w użyczenie Gminnej Bibliotece Publicznej w Gorzycach z/s w Rogowie, przeznaczonych do oddania w użyczenie.

Gminna Biblioteka Publiczna w Gorzycach z/s w Rogowie, informuje iż na tablicy ogłoszeń w siedzibie Gminy Gorzyce przy ul. Kościelnej 15 oraz w siedzibie Gminnej Biblioteki Publicznej w Gorzycach z/s w Rogowie przy ul. Szkolnej 3a, oraz na BIP ww instytucji, zgodnie z art. 30 ust. 2 ustawy pkt 3 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. 2026 r. Poz. 662) oraz art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. 2026 r. Poz. 399) wywieszony został do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykaz niżej wymienionych nieruchomości, stanowiących własność Gminy Gorzyce, przeznaczonych do oddania w użyczenie:

1. Lokal o łącznej powierzchni 225,50 m^2, obejmujący: biuro, sala szkoleniowa, garaż, magazyn, szatnia, toalety, korytarz; na parterze budynku przy ul. Szkolnej 3 w Rogowie, nr działki 532/34 k. m. 3 obręb Rogów i nr działki 744/34 k. m. 3 obręb Rogów.

2. Lokal o łącznej powierzchni 225,50 m^2, obejmujący: sala widowiskowa, sala kameralna, kuchnia, toalety, korytarz, wyjście ewakuacyjne; na piętrze budynku przy ul. Szkolnej 3 w Rogowie, nr działki 532/34 k. m. 3 obręb Rogów i nr działki 744/34 k. m. 3 obręb Rogów.

eprasa.pl b32442fc81

Ratuje stare meble przed wyrzuceniem to ostatnia pamiątka po bliskich”

REGION Czarny i pękający kredens przeleżał kilkadziesiąt lat w piwnicy. Pokrywały go kurz i gruba warstwa starego lakieru. Agnieszka Groborz poświęciła mu swoją uwagę i ostrożnie go reanimowała. Dziś stoi w salonie, a jego właściciele piją przy nim kawę, wspominając babcię. Takich mebli uratowała już setki. Ekologię i pamięć – te dwa wymiary łączy mieszkanka Rybnika, która rzuciła pracę w bankowości i od siedmiu lat daje drugie życie meblom. Skończyła kurs renowatora mebli, odnawia przedmioty i dodatkowo prowadzi warsztaty dla dzieci i dorosłych. Pasję odkryła przypadkowo, gdy u syna zdiagnozowano zaburzenia integracji sensorycznej. Ugniatali plastelinę, żeby ćwiczyć motorykę ręki. Po jakimś czasie pojawiło się rękodzieło i zrozumienie, że z tego można żyć.



FOTO: MATEUSZ MACIERAKOWSKI

Agnieszka Groborz w rodzinnej pracowni w rybnickich Orzepowicach. To tutaj odnawia stare meble i pokazuje, że przedmioty z historią nie muszą kończyć jako odpady.

– Bo komoda to nośnik historii. Ma swoją duszę – mówi Agnieszka Groborz.

Życie usłane drewnem

– Ostatnio walczyłam z wielką, bliźniaczą komodą z litego drewna. Miała dwa metry długości i półtora metra wysokości, więc czterech chłopaków pomagało ją wnosić. Kiedy pracuję nad takim meblem, podchodzę do niego z sercem – mówi Agnieszka.

Stoimy na środku tartaku. Ponad hektar powierzchni, a promienie słońca wpadające przez dach przecinają wnętrze ogromnej hali. Zapach drewna czuć jeszcze długo przed wjazdem na koniec Orzepowic, gdzie od ponad trzydziestu lat działa rodzinny zakład. Uroku dodaje widok na jezioro, leśniczówka nieopodal i zatrzymująca czas cisza. Do 15.00 słychać tutaj tylko melodię pił mechanicznych – śmieje się Szymon Groborz, mąż Agnieszki.

– To nasz matecznik. Niewielu ludzi wie, że tartak funkcjonuje tutaj już od 1993 roku – mówi Szymon Groborz, stolarz, rybniczanin od pięciu pokoleń.

Kilka lat temu przejął rodzinny biznes po rodzicach. Z uśmiechem dodaje, że żona ma do dyspozycji całą infrastrukturę zakładu, choć on sam pomaga tylko wtedy, gdy trzeba przenieść szczególnie ciężką szafę.

– Poza tym wszystko robi sama – dodaje.

„Meble z Duszą” powstały z połączenia ekologii, idei upcyklingu i wartości wyniesionych z domu rodzinnego. Agnieszka wychowała się na Żywiecczyźnie.

– Wiejskie klimaty nauczyły mnie szacunku do przyrody. Od dziecka wpajano mi, że o planetę trzeba dbać. Drewno jest dla mnie materiałem szlachetnym. Zawsze można je odnowić, przemalować, zmienić kolor. Dzięki temu może służyć kolejnym pokoleniom – tłumaczy.

Rozglądam się po spokojnej okolicy, na którą – jak żartuje Szymon – „deweloper jeszcze nie wjechał”. To drewniana enklawa na obrzeżach miasta. Po jednej stronie stoją hale produkcyjne, po drugiej niewielki domek z napisem „Szczęść Boże”. To właśnie tutaj od kilku lat dzieci i dorośli wspólnie tworzą rękodzieło i nadają drugie życie pozornie niepotrzebnym przedmiotom.

Na pierwszy rzut oka widać przede wszystkim tartak, ciągnik i stolarnię. W środku stoją tokarki, frezarki i pilarki stołowe. Dalej znajduje się hala cięcia drewna.

– Wszystkiego musiałam nauczyć się od podstaw. Nigdy nie uważałam się za osobę szczególnie uzdolnioną artystycznie. Nawet maluję raczej przeciętnie – śmieje się. – Dziadek, mama, córka i syn mają talent. Ja zawsze byłam antytalentem. Dopiero osiem lat temu okazało się, że jednak też coś potrafię – dodaje.

Potrzeba matką drugiego obiegu

Początki renowacji starych mebli zbiegły się z momentem, gdy mąż przejął rodzinny biznes po rodzicach. Dzieci były jeszcze w wieku przedszkolnym, a godziny pracy w bankowości nie pozwalały na pogodzenie obowiązków zawodowych z opieką nad nimi. Trzeba było pójść na kompromis.

– Pracę w bankowości, którą kochałam, musiałam porzucić. Mąż też bardzo pomógł, ponieważ z wykształcenia jest stolarzem. Każde drewno jest inne, inaczej podchodzi się do forniru, inaczej do litego drewna. Dużo czasu zajęło mi poznanie tego wszystkiego – wspomina.

Miłość do starych przedmiotów nie od początku była jednak usłana różami. Zaczęło się raczej od problemów, i to finansowych. Gdy rodzina ze Zwonowic urządzała dom, zabrakło pieniędzy na wykończenie wnętrz. Zaczęły się więc poszukiwania po lokalnych portalach i grupkach na Facebooku, które miały wypełnić pustkę w jeszcze nieurządzonych pomieszczeniach.

Na początek było lustro. Wielkie, owalne, w drewnianej ramie. Przyjechało z rybnickich Nowin.

– Odnowiłam je dla siebie. Później, gdy zmienialiśmy wystrój wnętrza, przeznaczyłam je na akcję charytatywną dla chorego dziecka. Kiedy kolejny raz pojechałam w to samo miejsce, wrzuciłam do auta chyba kredens i zaczęłam odnawiać go od podstaw. Często przedmioty z drugiego obiegu są w naprawdę tragicznym stanie. Trzeba je odtłuścić, porządnie umyć, oszlifować, zagruntować, dwa razy pomalować i na końcu zalakierować – wylicza.

Jak zwykle, potrzeba okazała się matką wynalazków. Z czasem zajęcie stało się pracą na pełen etat.

– Ludzie często doprowadzają meble do głębokiej czerni. Żona przywozi je czasami w naprawdę opłakanym stanie – komentuje Szymon Groborz. – Po latach myślę, że to był strzał w dziesiątkę, ale na początku nie spodziewałem się takiego sukcesu – przyznaje.

Praca daje wytchnienie, ale wymaga też ogromnego skupienia. Jeden mebel odnawia się średnio pięć dni po osiem godzin dziennie. Dla Agnieszki to możliwość odcięcia się od świata, choć – jak przyznaje – najbardziej lubi moment finału, kiedy można już przykręcić uchwyty i zawiasy.

– Bo praca w drewnie to brudna robota, proszę pana. Do kosmetyczki na paznokcie już nie chodzę, bo to mija się z celem. Całe życie w trocinach – śmieje się.

Wchodzimy do dużej drewnianej chaty z wyrytym nad wejściem napisem „Szczęść Boże”. Agnieszka oprowadza po wnętrzu. Na pierwszym planie stoi odnowiony kredens w ciemnym brązie, błyszczący od świeżego lakieru. Wygląda jak wyjęty z filmu kostiumowego, jakby pamiętał co najmniej XV wiek.

– Tutaj docelowo będzie salka warsztatowa. Każdy będzie mógł przyjść, coś polakierować, dokleić albo przemalować, stworzyć coś autorskiego – pokazuje.

Jak dodaje, warsztatów w przyszłości ma być jeszcze więcej niż dotychczas.

Stare meble zbyt często kończą jako odpad

W Polsce recykling mebli wciąż pozostaje tematem marginalizowanym i funkcjonuje na uboczu dyskusji o rozsądnym gospodarowaniu odpadami drzewnymi. Z 1,3 mln ton poużytkowych odpadów drzewnych przetwarzamy zaledwie 58 proc. Pozostała część jest marnowana lub trafia do spalenia. W dużej mierze wynika to z naszych przyzwyczajeń – nadal zbyt często traktujemy drewno jak odpad, zamiast dostrzegać jego gospodarczy i ekologiczny potencjał.

Problemem pozostaje także system segregacji. PSZOK-i nie zawsze są dogodnie zlokalizowane, a mieszkańcy wciąż korzystają z nich zbyt rzadko.

– O polityce recyklingowej dotyczącej drewna zdecydowanie za mało się mówi – komentuje prof. Piotr Skubała, ekolog z Uniwersytetu Śląskiego. – Recykling mebli jest bardzo szlachetną formą działalności. Trzeba pamiętać, że podczas produkcji mebli wykorzystuje się wiele substancji chemicznych, między innymi związki formaldehydu. To wszystko ma wpływ na środowisko. W Unii Europejskiej coraz częściej mówimy o gospo-

eprasa.pl b32442fc81

...„Dla wielu rodzin

darce obiegu zamkniętego i świadomym wykorzystywaniu zasobów. Recykling mebli jest jednym z przejawów takiego myślenia. Tymczasem nadal żyjemy w kulturze wyrzucania.

A z wyrzucaniem Polacy niestety nie mają większego problemu. Agnieszka Groborz przyznaje, że podczas spacerów po rybnickich osiedlach regularnie widzi porzucone szafy, krzesła i stoły z litego drewna.

– Jak mój dwunastoletni syn widzi wyrzucony telewizor, to woła: „Mamo, patrz, bierzemy!”. Odpowiadam mu, że jeśli już mamy coś zabierać, to tylko meble – śmieje się.

Zdaniem prof. Skubały recykling mebli nadal nie jest w Polsce zjawiskiem powszechnym.

– Powinniśmy wykorzystywać te zasoby jak najdłużej, a spalanie powinno być ostatecznością. Niestety żyjemy w świecie nadkonsumpcji. Dotyczy to również branży meblarskiej. Funkcjonujemy w cywilizacji jednorazowości – używamy krótko, a potem wyrzucamy – mówi profesor.

To także kwestia klimatu

W przypadku starych mebli nie chodzi więc wyłącznie o porządek w altanie śmietnikowej czy sentyment do przedmiotów po bliskich. Każdy odnowiony kredens, stół czy krzesło oznacza też mniejszą potrzebę produkowania nowych rzeczy: wycinki kolejnych drzew, zużycia energii, transportu i opakowań. W czasach, gdy miasta zmagają się z betonozą, przegrzewaniem przestrzeni i coraz większą presją na zieleń, dłuższe korzystanie z tego, co już mamy, staje się jedną z prostszych odpowiedzi na codzienne problemy klimatyczne. Nie zastąpi to zmian systemowych, ale pokazuje, że klimat zaczyna się także od decyzji podejmowanych w domu: naprawić, odnowić, zachować, zamiast wyrzucić i kupić nowe.

Co istotne, za porzucanie odpadów wielkogabarytowych poza miejscami do tego przeznaczonymi grozi kara grzywny do 500 złotych. Przepisy przewidują jeszcze surowsze konsekwencje dla osób działających „ze złośliwości lub swawoli”.

Niepokoją również dane dotyczące ilości odpadów. Jak wynika z wyliczeń GUS, między 2014 a 2024 rokiem przeciętny Polak zwiększył produkcję odpadów komunalnych o ponad 40 proc. – do 377 kilogramów rocznie. Z kolei Stowarzyszenie Polski Recykling zwraca uwagę, że ilość odpadów trafiających do recyklingu nie rośnie tak szybko jak selektywna zbiórka. W 2024 roku najwięcej zbierano odpadów biodegradowalnych (37,6 proc.), następnie szkła (12,8 proc.) i odpadów wielkogabarytowych (12,7 proc.)*.

A przecież można inaczej. Grzebanie po śmietnikach i poszukiwanie starych przedmiotów pachnących naftaliną coraz rzadziej kojarzy się dziś z biedą czy bezdomnością. W internecie jak grzyby po deszczu wyrastają influencerzy i sprzedawcy promujący ideę upcyklingu. Dla jednych to hobby, dla innych sposób na życie, ale przede wszystkim znak zmieniających się czasów. Coraz częściej za starymi przedmiotami dostrzegamy nie tylko wartość materialną, ale również historię i możliwość ponownego wykorzystania.

Rośnie także świadomość ekologiczna organizacji społecznych i samorządów. W Rybniku w takim duchu działa Stowarzyszenie 17-tka, które zachęca mieszkańców do wspólnego odnawiania mebli. W klubie osiedlowym „Maszkieciarnia” funkcjonują inicjatywy zero waste, podczas których lokalna społeczność uczy się, jak dawać przedmiotom drugie życie. To właśnie tam odbywały się jedne z pierwszych warsztatów rękodzielniczych prowadzonych przez Agnieszkę Groborz.

Meble jako nośniki rodzinnych historii

Przechadzając się po 1100 m² pola pełnego pyłu, śladów pracy poprzednich pokoleń, trocin i wyrzeźbionych przedmiotów, można poczuć metafizyczny wymiar tej pasji. Bo prócz lakierowania kolejnej komody wedle wytycznych, ludzie przywożą do Agnieszki Groborz rzeczy, od których nie da się uciec. Bo czy to lustro oprawione w drewnianą ramę, czy stara czarna komoda, zawsze jakoś przypominają nam o bliskich. I czy siadając na bujanym fotelu po babci, czy patrząc w meblościankę pamiętającą epokę Gierka, mamy możliwość jeszcze raz przywołać wspomnienia związane z daną osobą.

– To pani jest chyba takim łącznikiem rodzinnych historii? - pytam.

Zawiesza wzrok za oknem, skąd widać Elektrownię Rybnik i jezioro, i odpowiada nieśmiało:

– Trochę tak – odpowiada.

Po chwili dodaje, że stare rzeczy należy pielęgnować, bo mają duszę, a typowa płyta ze sklepu nie przetrwa z nami kilku pokoleń.

– Ostatnio przyjechała pani z Opola ze swoim kredensem, który przeleżał w domu kilkadziesiąt lat po babci. Potem wysłała mi zdjęcie, jak siedzą przy tym odnowionym kredensie. Wokół rodzinka, na spokojnie piją kawę. Tylko babci w tym wszystkim brakowało – mówi Agnieszka Groborz.

Mateusz Macierakowski

Miał nie kandydować, wraca do zarządu. Adam Rozmus znów w kierownictwie JSW



FOTO: JSW

Adam Rozmus wraca na stanowisko związane z produkcją, inwestycjami, odmetanowaniem, strategią i zarządzaniem energią w JSW.

REGION Adam Rozmus ponownie obejmuje stanowisko zastępcy prezesa ds. technicznych i operacyjnych Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Wcześniej pełnił tę funkcję od marca 2024 roku.

Rada Nadzorcza Jastrzębskiej Spółki Węglowej podjęła 10 czerwca uchwałę o powołaniu Adama Rozmusa na stanowisko zastępcy prezesa zarządu ds. technicznych i operacyjnych. Powołanie nastąpiło z dniem 10 czerwca 2026 roku i dotyczy zarządu XII kadencji.

To nie pierwsza obecność Adama Rozmusa w zarządzie JSW. Przypomnijmy:

- 14 marca 2024 roku rada nadzorcza spółki powołała go na stanowisko zastępcy prezesa ds. technicznych i operacyjnych,
- 27 lutego 2026 roku rada nadzorcza Jastrzębskiej Spółki Węglowej ogłosiła postępowania kwalifikacyjne na członków zarządu XII kadencji,
- 16 marca Adam Rozmus złożył oświadczenie o nieubieganiu się o wybór w następnej kadencji zarządu JSW.
- 14 maja rada nadzorcza JSW powołała skład zarządu XII kadencji. Znaleźli się w nim: Bogusław Oleksy jako prezes, Tomasz Gawlik jako zastępca prezesa zarządu ds. rozwoju, Jolanta Gruszka jako zastępca prezesa zarządu ds. handlu oraz Artur Wojtkow jako zastępca prezesa zarządu ds. pracy i polityki społecznej.
- 15 maja rada nadzorcza ogłosiła postępowanie kwalifikacyjne na członka zarządu XII kadencji na stanowisko zastępcy prezesa zarządu ds. technicznych i operacyjnych. Zakończyło się ono powołaniem Adama Rozmusa.

Za co będzie odpowiadał w spółce?

Jako zastępca prezesa zarządu ds. technicznych i operacyjnych Adam Rozmus nadzoruje całokształt działalności spółki w kilku obszarach. Chodzi przede wszystkim o produkcję, w tym BHP, zabezpieczenie produkcji, przeróbkę mechaniczną węgla, inwestycje, odmetanowanie, gospodarkę metanem, optymalizację procesów i jakości, rozwój, innowacje i informatyzację, strategię oraz zarządzanie energią.

Od stażysty pod ziemią do funkcji w zarządzie

Adam Rozmus jest doktorem nauk inżynieryjno-technicznych, autorem i współautorem publikacji z zakresu praktycznych rozwiązań w górnictwie węgla kamiennego. Ukończył Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie na wydziale górniczym, na kierunku górnictwo i geologia w zakresie budownictwa podziemnego.

Drogę zawodową zaczynał w KWK Piast. Przeszedł tam wszystkie szczeble górniczej kariery: od stażysty pod ziemią do kierownika działu górniczego. Następnie był naczelnym inżynierem w KWK Piast-Ziemowit Ruch Ziemowit. Od 1 stycznia 2021 roku pełnił funkcję dyrektora KWK Mysłowice-Wesoła.

Przez kilkanaście lat był czynnym ratownikiem górniczym. Brał udział w akcjach ratowniczych jako członek zastępów ratowniczych oraz jako osoba odpowiedzialna za prowadzenie akcji, pełniąc funkcję kierownika akcji ratowniczej. **(żet)**

eprasa.pl b32442fc81

Fale na A1 mają zniknąć. Jest wykonawca remontu pierwszego odcinka drogi

REGION Na autostradzie A1 między Pyrzowicami a Piekarami Śląskimi ma ruszyć pierwszy etap naprawy zdeformowanej jezdni. Chodzi o ponad 3-kilometrowy odcinek w kierunku Gliwic, gdzie dziś obowiązują ograniczenia prędkości.

Kierowcy czekają na naprawę odcinka A1

Deformacje nawierzchni na autostradzie A1 od lat są uciążliwe dla kierowców. Na części trasy między Pyrzowicami a Piekarami Śląskimi obowiązuje ograniczenie prędkości do 110 km/h, a lokalnie do 80 km/h. Teraz pierwszy fragment tej jezdni ma zostać gruntownie naprawiony.

Prace obejmą ponad 3-kilometrowy odcinek autostrady A1 w kierunku Gliwic. Z informacji Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Katowicach wynika, że remont rozpocznie się około 150 metrów za wiaduktem nad ul. Kościuszki w Siemoni i zakończy przy MOP Dobieszowice Zachód.

To początek szerszego programu naprawczego dla odcinka A1 Pyrzowice – Piekary Śląskie. Cała trasa została podzielona na 13 niezależnych zadań realizacyjnych.

Kiedy ruszą prace na autostradzie?

GDDKiA wskazała już wykonawcę pierwszego etapu robót. Jeżeli do 22 czerwca nie wpłyną odwołania, umowa ma zostać podpisana jeszcze na przełomie II i III kwartału tego roku.

Wykonawca będzie miał 11 miesięcy na przeprowadzenie prac od dnia podpisania umowy. Do tego czasu nie będzie wliczany okres zimowy od 16 grudnia do 15 marca.

Remont wykona konsorcjum firm COLAS Polska oraz ANTEX II. Wartość prac wynosi 36,3 mln zł.

FOTO: PAWEŁ KLARECKI/GDDKiA



- Na początku naprawimy około 3,2 kilometrowy odcinek jezdni A1 w kierunku Gliwic pomiędzy Siemonią a MOP Dobieszowice Zachód - zapowiada GDDKiA.

Po remoncie mają zniknąć ograniczenia prędkości

Naprawa ma usunąć deformacje i uszkodzenia nawierzchni oraz korpusu drogowego. Według GDDKiA problem powstał na skutek pęcznienia jednego z materiałów użytych podczas budowy autostrady.

Po zakończeniu robót jezdnia ma odzyskać pełną nośność i równość. GDDKiA zapowiada również, że naprawiona konstrukcja ma zapewnić trwałość eksploatacyjną autostrady na co najmniej 30 lat.

Dla kierowców najważniejsza będzie jednak codzienna zmiana na trasie. Po wykonaniu prac obecne ograniczenia prędkości do 110 km/h, a lokalnie do 80 km/h, mają zostać zlikwidowane.

Drogowcy rozbiorą istniejącą konstrukcję

Zakres robót będzie szeroki. Istniejąca konstrukcja nawierzchni zostanie całkowicie rozebrana razem z warstwą mrozoochronną i górną częścią nasypu drogowego.

Nowa konstrukcja drogi zostanie wykonana w technologii bitumicznej. Zastosowana ma być m.in. warstwa antypoślizgowa z piasku równoziarnistego, geomembrana uszczelniająca oraz geomaterac z kruszywa stabilizowanego georusztem.

Według GDDKiA takie rozwiązanie ma zabezpieczyć autostradę przed przedostawaniem się wody opadowej i roztopowej do korpusu drogi. W ramach prac wykonane zostanie także oznakowanie poziome i pionowe oraz zamontowane zostaną nowe bariery ochronne.

Ruch ma zostać utrzymany

Naprawa A1 nie ograniczy się wyłącznie do nawierzchni. Planowana jest również wymiana i naprawa elementów systemu odwodnienia, przebudowa kanalizacji deszczowej, odtworzenie krawężników oraz wpustów.

Drogowcy przewidują także remont ekranów akustycznych. Prace obejmą również dwa obiekty inżynierskie: wiadukt w ciągu autostrady oraz wiadukt nad trasą wraz z dojazdami. Do tego dochodzi remont przepustu drogowego.

Przed wejściem na plac budowy wykonawca będzie musiał przygotować projekt tymczasowej organizacji ruchu. GDDKiA podkreśla, że z uwagi na znaczenie autostrady A1 warunkiem zatwierdzenia tej dokumentacji będzie utrzymanie ciągłości ruchu w trakcie prowadzonych robót.

Kolejność następnych prac na trasie Pyrzowice – Piekary Śląskie będzie zależała m.in. od stopnia uszkodzeń poszczególnych fragmentów, możliwości technicznych i logistycznych, organizacji ruchu oraz dostępnych środków finansowych. **(żet)**

Rejestrujesz samochód? Sprawdź, jakie zmiany zaczęły obowiązywać 10 czerwca

KRAJ Kierowcy i właściciele pojazdów muszą zwrócić uwagę na nowe zasady rejestracji. Od 10 czerwca 2026 roku wchodzą w życie zmiany w Prawie o ruchu drogowym. W wielu przypadkach nie trzeba już będzie przynosić tablic rejestracyjnych do urzędu ani papierowego zaświadczenia o badaniu technicznym.

Tablice zostają przy właścicielu

Jedna z najważniejszych zmian dotyczy tablic rejestracyjnych. W przypadku rejestracji pojazdu, który był już wcześniej zarejestrowany w Polsce i ma tablice zgodne z obowiązującymi przepisami, zniesiony zostaje obowiązek ich legalizacji.

W praktyce oznacza to, że właściciel pojazdu, który chce zachować dotychczasowy numer rejestracyjny, nie musi dostarczać tablic do urzędu. Zamiast tego do wniosku trzeba będzie dołączyć oświadczenie składane pod rygorem odpowiedzialności karnej.

W oświadczeniu właściciel potwierdzi, że tablice są czytelne i w należytym stanie, a znak legalizacyjny nie jest uszkodzony.

Jeśli takiego oświadczenia nie będzie albo tablice nie spełnią wymogów, urząd wyda nowe tablice rejestracyjne z nowym numerem.

Kiedy tablice nadal trzeba będzie oddać?

Nowe przepisy nie oznaczają, że tablic nigdy nie trzeba będzie zdejmować z auta. Jeśli właściciel zdecyduje się na wymianę tablic na nowe, nadal będzie musiał zdjąć dotychczasowe tablice i zostawić je w urzędzie.

Obowiązkowa wymiana czeka też osoby, które kupiły samochód z tablicami niezgodnymi z obowiązującym wzorem. Chodzi m.in. o czarne tablice z białymi oznaczeniami oraz białe tablice bez flagi Unii Europejskiej.

Badanie techniczne bez papierowego zaświadczenia

Zmiany obejmują także dokumenty dotyczące badania technicznego. Przy składaniu wniosku o rejestrację pojazdu zarejestrowanego w Polsce nie trzeba będzie dołączać papierowego zaświadczenia o pozytywnym wyniku badania technicznego, jeśli informacja o badaniu znajduje się w Centralnej Ewidencji Pojazdów.

Dla właścicieli samochodów oznacza to mniej dokumentów do przygotowania przed wizytą w urzędzie.

Hak holowniczy na podstawie homologacji

Kolejna zmiana dotyczy adnotacji o haku holowniczym. Potwierdzenie, że pojazd jest przystosowany do ciągnięcia przyczepy, będzie możliwe na podstawie dokumentów homologacyjnych.

Jeżeli dokumenty te zawierają informację o montażu haka, nie będzie wymagane zaświadczenie o dodatkowym badaniu technicznym.

Czasowa rejestracja pojazdu. Doprecyzowano właściwy urząd

Nowe przepisy doprecyzowują również zasady czasowej rejestracji pojazdów. Dotyczy to właścicieli, którzy nie mają miejsca zamieszkania albo siedziby na terenie Polski.

W przypadku czasowej rejestracji w celu wywozu pojazdu za granicę albo przejazdu związanego z badaniem technicznym lub naprawą, sprawę będzie prowadził urząd właściwy ze względu na miejsce zakupu pojazdu albo miejsce jego odbioru w Polsce.

Po upływie terminu czasowej rejestracji tablice trzeba będzie zwrócić do organu, który je wydał lub dokonuje rejestracji pojazdu. Ta zasada nie dotyczy tablic czasowych wydanych w celu wywozu pojazdu z kraju.

(żet)

eprasa.pl b32442fc81

Spacer po linie w stroju górnika. Tak Pszów świętował Industriadę 2026

PSZÓW **Przemysłowa historia wróciła na teren dawnej kopalni Anna. W programie Industriady znalazły się wystawy, zwiedzanie, rajd rowerowy, koncerty i pokazowy spacer po linie między szybami.**

Pszów znów znalazł się na mapie Industriady

Biblioteka Publiczna Miasta Pszów po raz kolejny znalazła się w programie Industriady, czyli Święta Szlaku Zabytków Techniki. Wydarzenia odbyły się na terenie przy bibliotece, przy ul. ks. P. Skwary 48, w sąsiedztwie wieży widokowej szybu Jan.

Tegoroczna edycja Industriady odbywała się pod hasłem „Twarze przemysłu". W Pszowie ten motyw miał szczególne znaczenie, bo program nawiązywał do historii byłej KWK „Anna", jej pracowników i przemysłowego dziedzictwa miasta.

Wystawy, konkurs i koncert fortepianowy

Pszowska część Industriady rozpoczęła się w piątek, 12 czerwca, od otwarcia wystaw. Pierwsza z nich, „Ludzka twarz kopalni", pokazywała zdjęcia górników i pracowników byłej KWK „Anna" od początku XX wieku. Druga, „Hans Poelzig – Pszów / Świat / Film", przybliżała początki modernizmu w architekturze przemysłowej i nie tylko.

W programie znalazły się także rozstrzygnięcie konkursu o „Złoto Szpanga Any" oraz koncert fortepianowy w wykonaniu Jakuba Urgoła.

Rajd, zwiedzanie i warsztaty przy szybie Jan

Główne wydarzenia odbyły się w sobotę, 13 czerwca. Z parkingu przy lodowisku w Pszowie wystartował rajd rowerowy „Śladami Górników". Meta została wyznaczona przy wieży widokowej szybu Jan.



Spacer po linie przy szybie Jan przyciągał spojrzenia. Tak wyglądała Industriada w Pszowie

Uczestnicy mogli również zwiedzić bibliotekę z maszyną wyciągową szybu Jan. W programie znalazł się też cykl warsztatów pod hasłem „Industriada kreatywnie". Przygotowano konkurs plastyczny „Moja przemysłowa SUPERtwarz", warsztaty „Portret Górnika" oraz kredowy street art.

Spacer po linie między szybami i koncerty

Jednym z najbardziej widowiskowych punktów programu był highline, czyli pokazowy spacer po linie rozwieszonej pomiędzy szybami „Jan" i „Chrobry I". W programie znalazł się pokaz w stroju górnika, a także pokazowe i rekreacyjne spacery po linach.



Industriada w Pszowie mimo pogody w kratkę cieszyła się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców

Sobotni program uzupełniły pokaz sztuk walki Fight Club Konsek oraz część koncertowa. Na scenie wystąpiły Orkiestra Dęta KWK „Anna" w Pszowie, Karpowicz Family i zespół Preludium. Wieczorem odbyła się zabawa z DJ-em Adamem Kuziorem.

Na miejscu przygotowano też atrakcje rodzinne, m.in. śląską fotobudkę, brokatowe tatuaże, gry i klocki XXL, bańki, maskotkę Stitcha XXL, dmuchańce oraz strefę gastronomiczną. W programie znalazł się również przejazd i pokaz samochodów PRL.

(FK)

Młodzież z Ekonomika w wyjątkowym rajdzie. Tradycja kultywowana w Brennej od 29 lat

WODZISŁAW ŚL. **W Brennej cała społeczność Zespołu Szkół Ekonomicznych w Wodzisławiu Śląskim wzięła udział w rajdzie Monte Ekonom, kultywowanym od 1993 roku.**

Rajd jest inicjatywą stworzoną przed laty przez Marka Hermanka, ówczesnego dyrektoraa „Ekonomika", który zresztą co roku również bierze udział w wydarzeniu. - Pierwszy rajd miał miejsce w roku 1993, a wtedy trasa wiodła z Ustronia-Polany, przez Równicę do Brennej-Leśnicy - mówi Marek Hermanek, który w tym roku również z dumą wspierał społeczność szkoły. Była to 29. edycja rajdu, bo bywały lata, kiedy wydarzenia nie udało się zorganizować. Zawsze jednak rajd odbywa się w oparciu o wsparcie licznych sponsorów.



Zwycięzcy konkurencji na najlepsze przebranie – klasa 1HP, która postanowiła przebrać się za talię kart UNO

- W tegorocznej edycji wzięło udział ponad 20 grup klasowych. Do Brennej pojechało 11 dużych autokarów. To dla naszej szkoły ogromne wydarzenie. Uczniowie walczą o punkty na poszczególnych stanowiskach, przebierają się w stroje tematyczne i uczą się poprzez dobrą zabawę, a jednocześnie bardzo się integrują. Kiedy spotykamy się z absolwentami szkoły, właśnie nasze rajdy stanowią jedne z najlepszych wspomnień - mówi Maria Lach, dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych w Wodzisławiu Śląskim.

Uczestnicy rajdu mieli do wykonania różne zadania na dziesięciu stanowiskach, ulokowanych nad rzeką Leśnicą. Była konkurencja Monte Erasmus, dotycząca wiedzy o stażach w ramach programu Erasmus+, były pytania z wiedzy o historii szkoły, stanowiska sprawnościowe z rzutem piłką, strzelaniem z łuku, a nawet wiązanie krawata na czas. Punktowane były konkurencje, przebrania oraz okrzyk grupowy. Pierwsze miejsce w rajdzie wywalczyli uczniowie klasy 3F, drugie klasa 3A, a trzecie miejsce ex aequo klasy 3RE oraz 3ATG.

(ska)

eprasa.pl b32442fc81

Mirosław Górka



OPINIE

Dydaktyk Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, zastępca dyrektora Ośrodka Pomocy Społecznej w Rybniku. Felietonista i fotograf amator, zafascynowany śląskim klimatem familoków, hut i kominów. Miłośnik podróży, pociągów i ciężkiego grania; w przeszłości twórca zina Rise for Victory

Sen o rozmowie

Miałem piękny sen. Taki, który po przebudzeniu pozostawia człowieka z poczuciem straty. Śniło mi się, że wyłączono media społecznościowe. Wszystkie. Zniknęły powiadomienia, relacje, komentarze i niekończące się transmisje z życia ludzi, którzy koniecznie chcą udowodnić światu, że właśnie jedzą śniadanie. Na dokładkę odcięto dostęp do sztucznej inteligencji. Cisza. Cyfrowa ciemność. Katastrofa dla jednych, ulga dla innych. Najciekawsze wydarzyło się jednak później. Ludzie zaczęli ze sobą rozmawiać. Nie pisać. Nie komentować. Nie reagować emotką z miną eksperta od wszystkiego. Rozmawiać. Twarzą w twarz. Okazało się nagle, że trzeba samodzielnie budować zdania, argumentować własne stanowisko i sięgać do zasobów pamięci, doświadczeń życiowych oraz tego, co kiedyś wyniosło się ze szkoły, domu czy przeczytanych książek. Można rzec: jak za starego piyrwej.

Każdy Ślązak zna ten zwrot. Kryje się w nim coś więcej niż zwykła nostalgia. To wspomnienie czasów, gdy życie płynęło wolniej, ludzie częściej patrzyli sobie w oczy niż w ekrany, a rodzinne rozmowy nie przegrywały z algorytmami walczącymi o uwagę użytkownika. Pamiętamy smaki dzieciństwa, podwórkowe zabawy i przekonanie, że nie trzeba było mieć opinii na każdy temat.

Dzisiaj mamy za to prawdziwy urodzaj opinii. Komentarze wyrastają szybciej niż chwasty po majowej burzy. Każdy jest ekspertem. Każdy wie. Każdy ocenia. Najczęściej po przeczytaniu nagłówka albo obejrzeniu kilkusekundowego filmiku.

Z perspektywy pracy socjalnej wygląda to szczególnie interesująco. Od lat uczę studentki i studentów zasad komunikacji, które mogłyby uratować niejedną rozmowę przed spektakularną katastrofą. Problem polega na tym, że współczesny internet premiuje dokładnie odwrotne zachowania. Pojawią się eksperci od ludzkich charakterów, którzy po jednym komentarzu będą już wiedzieli, czy mają do czynienia z trollem, ignorantem, lewakiem, prawakiem albo innym przedstawicielem wygodnej kategorii zwalniającej z obowiązku myślenia.

Cały ten mechanizm działa z zadziwiającą sprawnością. Pseudosłuchanie miesza się ze słuchaniem tunelowym, projekcja zastępuje ciekawość, a etykietowanie skutecznie eliminuje potrzebę prowadzenia rozmowy. Największe triumfy święci jednak paternalistyczny ekspert. To ten szczególny typ rozmówcy, który nie musi wysłuchać historii do końca, ponieważ już zna rozwiązanie. Z pozycji wyższości rozdaje rady, poucza, diagnozuje i poprawia innych, często odbierając im podmiotowość oraz prawo do własnych doświadczeń. Nie pyta, czego potrzebują. Informuje ich, czego powinni potrzebować. Jeszcze ciekawiej robi się wtedy, gdy w dyskusji pojawiają się emocje. Zamiast próby zrozumienia często następuje ich unieważnienie. Ktoś opowiada o lęku, frustracji albo poczuciu krzywdy, a w odpowiedzi słyszy, że przesadza, dramatyzuje lub powinien przestać się przejmować. Jakby emocje podlegały ocenie komisji eksperckiej, a nie były naturalną częścią ludzkiego doświadczenia.

Sztuczna inteligencja dodatkowo dolała oliwy do ognia. Powstają teksty, komentarze i analizy tworzone przez algorytmy, które następnie są udostępniane przez ludzi przekonanych, że właśnie zabrali głos w ważnej debacie. Coraz częściej trudno odróżnić własną refleksję od gotowej odpowiedzi wygenerowanej przez maszynę. Niepokoi mnie nie sama technologia, lecz wygoda, jaką oferuje. Myślenie jest przecież wysiłkiem. Kopiowanie gotowych wniosków wymaga znacznie mniej energii.

Najbardziej chciałbym zobaczyć wszystkich tych internetowych mistrzów dyskusji w jednym pomieszczeniu. Bez telefonów. Bez wyszukiwarki. Bez sztucznej inteligencji podpowiadającej argumenty. Tylko oni i rozmowa. Face to face. Nie znasz pytań. Nie masz czasu na sprawdzenie odpowiedzi. Nie możesz wkleić linku ani wrzucić mema. Trzeba słuchać, odpowiadać i czasem przyznać, że czegoś się nie wie.

Podejrzewam, że wielu odkryłoby wtedy zapomnianą umiejętność zadawania pytań zamiast wygłaszania wyroków. Kilku być może zauważyłoby, że świat jest bardziej skomplikowany niż sekcja komentarzy. Ktoś nawet mógłby zmienić zdanie. To byłby dopiero sen. Znacznie piękniejszy od tego o wyłączonym internecie.

Mirosław Górka

ZUS ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

BEATA KOPCZYŃSKA

regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie śląskim

Mam już ukończone 60 lat, w przyszłym roku chciałabym przejść na emeryturę powszechną w lutym. Moje pytanie jest takie, czy korzystniej dla mnie będzie przejść na emeryturę w lutym i pobrać następnie 13 emeryturę, mieć też waloryzację świadczenia, czy jednak korzystniejsze byłoby przejście na emeryturę w lipcu?

Decyzja o dacie przejścia na emeryturę jest indywidualną decyzją ubezpieczonego, na którą składać się może wiele okoliczności. Jedną z nich, ale z pewnością nie jedyną, jest wysokość przyszłej emerytury.

Wzór na obliczenie wysokości emerytury powszechnej jest tak zbudowany, że im dłużej pracujemy, tym nasza emerytura jest wyższa – ponieważ z każdym miesiącem na koncie ubezpieczonego zapisują się nowe składki emerytalne (czyli rośnie licznik w działaniu, wg którego obliczamy wysokość emerytury). Skraca się też średnie dalsze trwanie życia (czyli maleje mianownik tego działania). Dłuższa praca to także możliwość skorzystania z kolejnych waloryzacji składek i kapitału początkowego. Ostateczna wysokość emerytury jest obliczana dopiero na podstawie złożonego wniosku.

Jednak można wyliczyć prognozowaną emeryturę przy pomocy specjalnego kalkulatora emerytalnego. Tutaj z pomocą przychodzą doradcy emerytalni, dostępni w każdej jednostce ZUS.

Doradca emerytalny wyliczy prognozowaną wysokość emerytury, w różnych wariantach, w zależności od wskazanej daty. Prognozowana emerytura jest wyliczana na podstawie danych zapisanych na indywidualnym koncie ubezpieczonego, uwzględnia pewne założenia makroekonomiczne (np. prognozy dot. inflacji, realnego wzrostu wynagrodzeń, wskaźników waloryzacji składek i kapitału początkowego).

Zachęcam do zarezerwowania wizyty w placówce ZUS bądź e-wizyty, czyli wideorozmowy. Wizytę można zarezerwować telefonicznie bądź przez PUE ZUS. Szczegóły dostępne na stronie www.zus.pl/o-zus/kontakt.

Podczas wizyty w ZUS, czy to w formie tradycyjnej, czy też on-line, koniecznie trzeba mieć przy sobie dokument tożsamości, reszta danych, potrzebnych do wyliczenia prognozowanej wysokości świadczenia jest na koncie ubezpieczonego.

Obliczenie prognozowanej emerytury można także zrobić to samodzielnie, na kalkulatorze emerytalnym, korzystając z Platformy Usług Elektronicznych ZUS (PUE). Wystarczy posiadać profil na PUE. Informacje o tym, w jaki sposób można założyć profil na PUE, dostępne są tutaj: Platforma Usług Elektronicznych ZUS.

Jak traktowany jest urlop zdrowotny przy naliczaniu świadczenia kompensacyjnego ?

Jednym z warunków uzyskania prawa do nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego jest udowodnienie 30-letniego ogólnego okresu stażu pracy. Urlop zdrowotny jest traktowany jako okres składowy, zatem podlega zaliczeniu do ogólnego stażu pracy. Jednak konieczne jest także spełnienie drugiego warunku: posiadania 20-letniego okresu pracy nauczycielskiej świadczonej w placówkach wymienionych w ustawie o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych. W przepisach wymienione są następujące okresy, których nie można zaliczyć do okresu wymienionej wyżej pracy nauczycielskiej:

- okresy niezdolności do pracy, za które zostało wypłacone nauczycielowi wynagrodzenie, zasiłek chorobowy lub świadczenie rehabilitacyjne,
- okresy, za które nauczyciel otrzymał zasiłek opiekuńczy lub macierzyński,
- niewykonywania pracy, za które nauczycielowi wypłacono wynagrodzenie na podstawie Karty Nauczyciela – wynagrodzenie za czas usprawiedliwionej nieobecności w pracy np. z powodu choroby, a w przypadku wynagrodzenia wypłaconego nauczycielowi w czasie urlopu macierzyńskiego- do 31 lipca1992 r.,
- urlop dla poratowania zdrowia,
- urlop szkoleniowego,
- przebywanie na urlopie na dalsze kształcenie się,
- pozostawanie w stanie nieczynnym.

Zatem urlop dla poratowania zdrowia nie jest okresem pracy nauczycielskiej, i nie może być zaliczony do wymaganych 20 lat takiej pracy.

eprasa.pl b32442fc81

Grupa wsparcia buduje poczucie bezpieczeństwa



Dorota Cudzich – pedagog Specjalistycznego Ośrodka Wsparcia dla Osób Doznających Przemocy Domowej

Spotkania grupy wsparcia dla osób dotkniętych przemocą domową są ważną częścią w pracy Specjalistycznego Ośrodka Wsparcia dla Osób Doznających Przemocy Domowej. Na czym polega praca w grupie i jakie efekty przynosi ona dla uczestników spotkań?

– W spotkaniach grupy chodzi o to, aby wytworzyć więzi, które dają siłę uczestnikom. To osoby doznające przemocy domowej, zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Praca w grupie polega na tym, że osoby uczestniczące jeśli chcą, opowiadają o swoich negatywnych przygodach doświadczeniach w związkach partnerskich i rodzinnych. Opowiadają one o swoich metodach radzenia sobie z opresją ze strony sprawców, i także wychodzenia z tych trudnych relacji. Słuchacze przez to uczą się, zadają pytania i również wyciągają dla siebie korzyści i wnioski. Podczas trwania grupy wsparcia jako prowadząca z ramienia instytucji moderuję te dyskusje, czasem przynoszę proste ćwiczenia dla podnoszenia własnej wartości i wprowadzam podobne elementy wsparcia. Wszystko zależy od tego, czego na danym spotkaniu grupa najbardziej potrzebuje i czego chce – przekazuje Dorota Cudzich, pedagog Specjalistycznego Ośrodka Wsparcia.

Różne tematy rozmów

Zdarzają się też spotkania w luźniejszej formie, ale wszystko odbywa się według konkretnych zasad. – Podstawową zasadą jest poufność i zachowanie tajemnicy. Nie „wynosimy” na zewnątrz niczego, czego dowiadujemy się na spotkaniach. Mówimy tam o sobie i swoich doświadczeniach, a nie o innych, aby uniknąć plotek. Osoby z grupy mogą się spotykać na wycieczkach dla zacieśniania więzi i poprawiania swojego samopoczucia. To ważne, aby uczestnicy mają mieli świadomość, że istnieją osoby z podobnymi doświadczeniami, które je dobrze rozumieją. Wspólnie mogą sobie pomóc. Dzielimy się także informacjami o tym, jak można pracować zachować się w sądzie, jak uniknąć somatycznych objawów lęku przed oprawcą. To tylko niektóre z tematów. Tematyka przemocy i często uzależnienia oraz współuzależnienia jest ciężka trudna, ale radzimy sobie z tym razem – zaznacza Dorota Cudzich.

Budowanie poczucia bezpieczeństwa

Liczebność grupy wsparcia jest zależna od możliwości czasowych uczestników. Do tej pory w spotkaniach uczestniczyło maksymalnie 7 osób naraz, bo ważna jest też kameralna i bezpieczna atmosfera. Osoby uczestniczące w spotkaniach często reagują zdziwieniem na doświadczenia innych, odnajdując w nich liczne analogie do swojego życia. – Bywa tak, że podczas spotkań uczestnicy dostrzegają podobne mechanizmy u osób stosujących przemoc sprawców przemocy. Podobieństwa są bardzo liczne, a poznanie doświadczeń innych, pozwala bardziej się zacieśnić. To bardzo ciekawa i wartościowa forma wsparcia. Na spotkaniach jest dużo humoru, jest relaksacja, luźna atmosfera. Czasem przygotowujemy sobie herbatę i ciasteczka do rozmowy. Wszystko po to, aby stworzyć atmosferę bezpieczeństwa i wspólnoty. To jest najczęstsza potrzeba u osób doświadczających przemocy. Brakuje im poczucia bezpieczeństwa, a często stale czują poczucie zagrożenia. Panie i Panowie z każdym spotkaniem promienieją bardziej. Ponadto wyraźnie lepiej radzą sobie później m.in. podczas konfrontacji ze sprawcami przemocy – mówi pani pedagog, emanująca bardzo pozytywną energią.

W spotkaniach uczestniczą nie tylko podopieczni Specjalistycznego Ośrodka Wsparcia dla Osób Doznających Przemocy Domowej, który jest dostępny o każdej porze. Grupa ma charakter otwarty także dla osób z zewnątrz. Ośrodek jest placówką całodobową z wydzieloną częścią hostelową. Terminy spotkań grupy wsparcia są ustalane indywidualnie z zainteresowanymi. Udział jest nieodpłatny. **(ska)**

20 lat
To nie dzieje się gdzieś...
Powiatowego Specjalistycznego Ośrodka Wsparcia dla Osób Doznających Przemocy Domowej w Wodzisławiu Śląskim
POWIAT WODZISŁAWSKI

Specjalistyczny Ośrodek Wsparcia dla Osób Doznających Przemocy Domowej w Wodzisławiu Śląskim
ul. Wałowa 30, 44-300 Wodzisław Śląski,
tel./fax: 32 455 60 32
e-mail: kancelaria@psow-wodzislaw.pl

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów
Nowiny art
Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰
Już 15 lat na rynku!
WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



eprasa.pl b32442fc81



Vasylieva Honcharov urodziła się 8.06. o godz. 9.42. Na zdjęciu ma około godziny. W momencie narodzin ważyła 3380g i mierzyła 52cm. Jej rodzicami zostali Ania i Vladyslav z Bieńkowic. W domu na dziewczynkę czeka siostra Olivia.



Nikodem Jarosz urodził się 6.06. o godz. 9.35. Chłopczyk ważył 2860g i mierzył 53cm. Jego rodzicami zostali Kasia i Bartłomiej z Rybnika.



Zoja Zajączkiewicz urodziła się 6.06. o godz. 7.04. Dziewczynka ważyła 3000g i mierzyła 54cm. Jej rodzicami zostali Patrycja i Paweł z Wodzisławia Śląskiego.



Jaś Długosz urodził się 9.06. o godz. 17.17. Chłopczyk ważył 3040g i mierzył 51cm. Jego rodzicami zostali Agnieszka i Paweł z Wodzisławia Śląskiego.



Mikołaj Kohut urodził się 8.06. o godz. 11.18. Chłopczyk ważył 3360g i mierzył 57cm. Jego rodzicami zostali Tomasz i Klaudia z Istebnej. W domu na Mikołaja czekają bracia, Bartłomiej i Szymon.



Maja Rybarz urodziła się 9.06. o godz. 11.45. Dziewczynka ważyła 3120g i mierzyła 55cm. Jej rodzicami zostali Aleksandra i Rafał ze Świerklan. W domu na Maję czekają bracia, Igor i Borys.



Alicja Polok urodziła się 9.06. o godz. 12.55. Dziewczynka ważyła 2960g i mierzyła 56cm. Jej rodzicami zostali Kasia i Paweł z Krzyżowic k. Żor.

Rodziłaś w szpitalu w Wodzisławiu? Wypełnij anonimową ankietę

Oddział położniczy wodzisławskiego szpitala prosi pacjentki o anonimowe wypełnienie ankiety satysfakcji. Jak to zrobić? Ankietę można pobrać w wersji papierowej na oddziale (pacjentka otrzymuje ją w trakcie pobytu w szpitalu od położnej). Wypełnioną ankietę należy wrzucić do skrzynki, która znajduje się na korytarzu oddziału położniczego. Ankietę można także wypełnić elektronicznie pod adresem https://forms.gle/jJAJ76v8jt8i5XPW6.

Ominęła cię wizyta naszej fotograf na oddziale? Nic straconego. Wyślij 2 zdjęcia dziecka (1 w pionie, 1 w poziomie) wraz z opisem: imię i nazwisko dziecka, data urodzenia, godzina urodzenia, waga, wzrost, imiona rodziców, miejsce zamieszkania oraz (jeśli są) imiona rodzeństwa na adres e– mail noworodkinowiny@gmail.com. Dołożymy zdjęcia do naszej galerii. O dacie publikacji poinformujemy w e– mailu zwrotnym.



Odwiedziny na oddziale położniczym odbywają się codziennie w godzinach 15.00– 18.00.

eprasa.pl b32442fc81

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509-796-001.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam mieszkanie w Raciborzu ulica Browarna, miejskie, drugie piętro 65 m kw. Cena: 249 000, tel. 788-722-607.

RÓŻNE (KUPIĘ – SPRZEDAM)

• Kupię medale, odznaczenia, odznaki, legitymacje, mundury z okresu PRL oraz RP, tel. 785-928-742, bartoszwojas934@gmail.com.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór, 696-951-402.

USŁUGI REM.-BUD.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarskich, papy termozgrzewalne, ocieplanie dachów styropapą, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• Pokrycia dachowe, dachówka, blacha trapez, blachodachówka, gont papowy, papa termozgrzewalna, obróbki blacharskie, kominy, 696-248-329.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie zabudowy, g.k., itp. Inst. wod. -kan.-c.o.-gaz. Tel. 793-330-597.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

ZWIERZĘTA

• Szczeniaki rodowodowe rasy szpic wilczy, tel. 603-902-101.

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- motoryzacja – **20 zł**
- biznes – **20 zł**
- gastronomia – **20 zł**
- kredyty, pożyczki – **20 zł**
- nieruchomości – **20 zł**
- matrymonialne – **15 zł**
- nauka – **15 zł**
- różne – **15 zł**
- podaruję – **10 zł**
- zguby – **10 zł**
- praca – **20 zł**
- towarzyskie – **30 zł**
- transport – **20 zł**
- turystyka – **20 zł**
- noclegi – **20 zł**
- usługi rem.-bud.– **20 zł**
- usługi – **20 zł**
- wróżby – **20 zł**
- zdrowie – **20 zł**
- zwierzęta – **20 zł**

* Ogłoszenie drobne do 15 słów

• **OGŁOSZENIE PODWÓJNE** (16 do 30 słów) + 10 zł • **DODATKOWE MOŻLIWOŚCI:** • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27
SKLEP nowiny.pl



nowiny WODZISŁAWSKIE

Adres redakcji: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
Reklama: Ewa Węgrzyn – e.koczwara@nowiny.pl, tel. 662 058 475

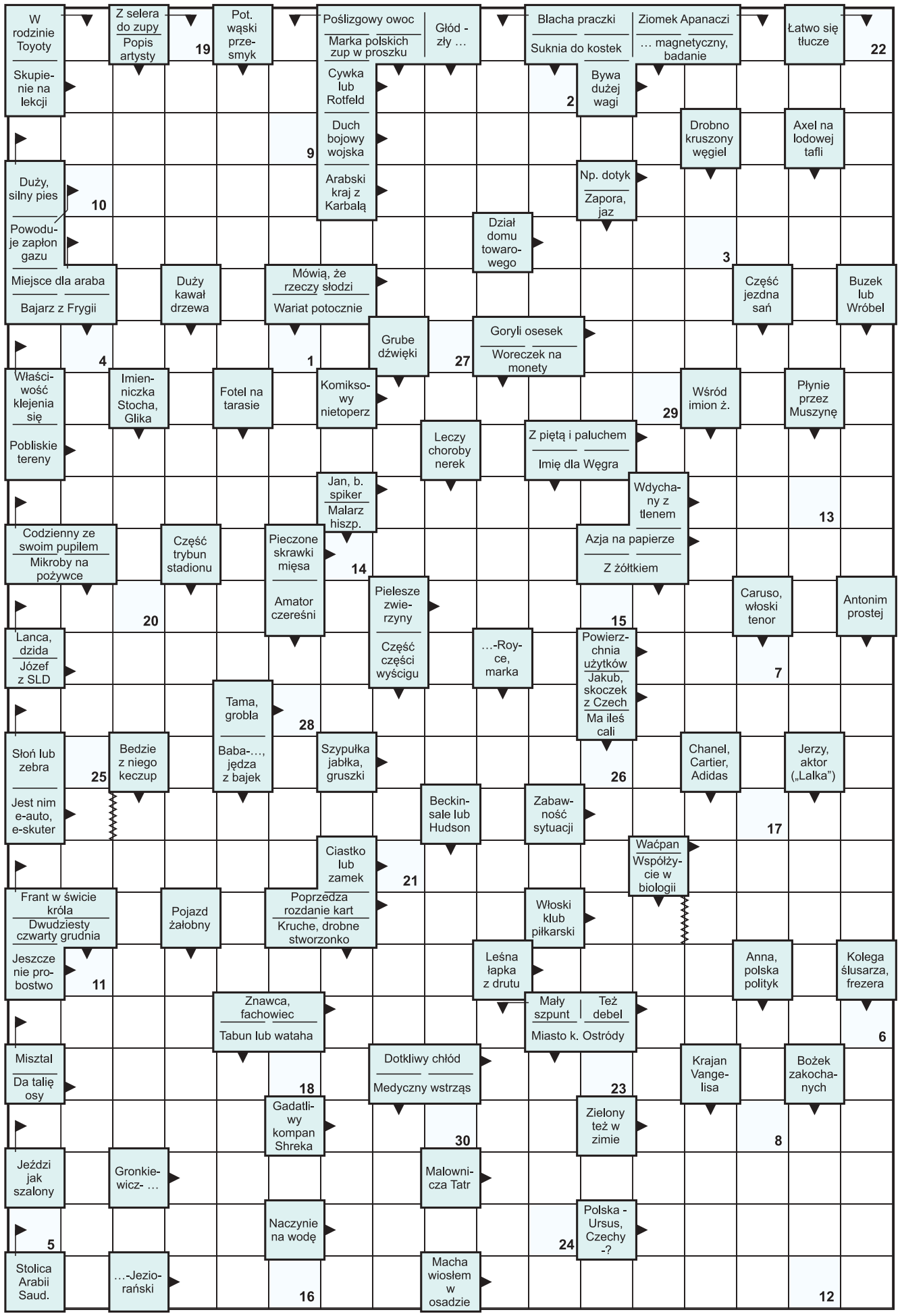
Dziennikarze:
Fryderyk Kamczyk – tel. 516 210 535, e-mail: f.kamczyk@nowiny.pl,
Justyna Koniszewska – tel. 660 489 672, e-mail: j.koniszewska@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Piotr Palik – p.palik@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

eprasa.pl b32442fc81



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Życie uczuciowe tak się uspokoi, że możesz zacząć narzekać na nudę. Jednak zamiast szukać dziury w całym, ciesz się tym brakiem zawirowań, warto wybrać się na spotkanie, koncert, czy wystawę.

BYK 21.04 – 20.05
Byki bez pary będą urocze, nawet podczas kupowania pieczywa wpadną komuś w oko. Wymienicie się mejlami i poflirtujcie. Nawet jeśli masz bezlitosnego szefa i nic mu się z reguły nie podoba, to teraz będzie z ciebie zadowolony.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Bliźnięta single rozprawią się z przeszłością i definitywnie wykasują kilka numerów z telefonu. Czas na nowe znajomości. W pracy pokazuj się na zebraniach, wygłaszaj opinie i komentuj wydarzenia. Zabłyśniesz.

RAK 22.06 – 22.07
Staniesz się wymagający i kapryśny. Może lepiej byś unikał drażliwych tematów, gdyż nie przekonasz swojego partnera do swojego punktu widzenia. Szef będzie od Ciebie więcej wymagać, ale też pokażesz, że można na ciebie liczyć.

LEW 23.07 – 22.08
Uczuciowe sprawy będą teraz biec spokojnym rytmem. Partner nie będzie Cię denerwować, nawet jego pomysły i propozycje Ci się spodobają. Nie obawiaj się otwarcie mówić, co twoim zdaniem można byłoby w firmie poprawić.

PANNA 23.08 – 22.09
Będziesz mogła liczyć na bliską ci osobę, a w związku będzie więcej zgody i miłości. Dojdziesz do wniosku, że lepiej jest tak jak jest. Pilnuj swoich zysków i nie pozwól, aby ktoś leniwy i skąpy przejął dowodzenie. Twoje pomysły są najlepsze.

WAGA 23.09 – 22.10
Będziesz miała wielkie powodzenie, bo staniesz się bardzo pewna siebie i zdecydowana. Samotne wagi rzucą się w wir towarzyskich atrakcji. Spotykaj się z wpływowymi osobami, nie wykręcaj się przed pracowniczym piknikiem czy grillem.

SKORPION 23.10 – 21.11
Będziesz pomagać partnerowi w jego zawodowych sprawach i porządkować różne ważne rzeczy. Sprawi ci to wielką przyjemność. Poświęć trochę czasu na dokształcanie i zdobywanie potrzebnych wiadomości a efekty szybko cię zaskoczą.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Zapowiada się mnóstwo sercowych niespodzianek. Jeśli masz przy boku ukochaną osobę, to właśnie ty przejmiesz inicjatywę. Będziesz teraz zdecydowany na awans lub zmianę pracy. Rozmawiaj z szefem, składaj CV.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Okazje do flirtów przytrafiać ci się będą każdego dnia. Nawet, gdy od dawna jesteś w stałym związku, trudno ci będzie odgonić się od wielbicieli. Wiele ważnych spraw będzie w tym tygodniu zależeć od znajomości i wpływowych ludzi.

WODNIK 20.01 – 18.02
Jeśli jesteś samotny, masz przed sobą kolejny dobry tydzień na ciekawe znajomości. Pod koniec tygodnia nie wychodź za wcześnie z pracy i przestrzegaj regulaminu, bo szkoda byłoby z byle powodu podpaść szefowi.

RYBY 19.02 – 20.03
Powodzenie będzie ci sprzyjać, dlatego nie przejmuj się żadnymi plotkami, tylko słuchaj swojego serca i intuicji. Cierpliwością uzyskasz teraz o wiele więcej, a za dodatkową pracę należeć ci się będą większe pieniądze.

opracowała Prudence • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

☺☻☺

Przyszła baba do lekarza i mówi:
– Panie doktorze, mam cukrzycę, kamicę nerkową, nadciśnienie, powiększoną tarczycę, jaskrę, kamienie w pęcherzyku żółciowym, nadkwasotę, niedowład prawej ręki, grzybicę, miażdżycę, łuszczycę, niedosłuch, reumatyzm, skoliozę…
– Mój Boże! – załamuje ręce lekarz.
– A czego pani nie ma? – pyta.
– Nie mam zębów, panie doktorze.

☺☻☺

Prezes wielkiej korporacji pyta się swoich pracowników co kupili sobie za 13–ą pensję. Zaczepia dyrektora:
– No i jak tam, dyrektorze? Co pan sobie kupił za 13–ę?
– Nowiutkie Audi A8.
– A resztę?
– Ulokowałem na koncie w banku szwajcarskim.

Podchodzi do kierownika:
– I jak u pana, kierowniku? Na co pan wydał 13–ę?
– A kupiłem używanego Poloneza…
– A resztę?
– Wrzuciłem na książeczkę oszczędnościową.
Podchodzi wreszcie do robotnika:
– Co pan sobie kupił za 13–ę?
– Kapcie.
– A resztę?
– Babcia dołożyła.

☺☻☺

Wielka kumulacja. Stoi dziennikarz pod budką Lotto i robi wywiady.
Podjeżdża facet trabantem, dziennikarz przyskakuje i pyta:
– Co pan zrobiłby z tą wygraną.
Facet myśli i mówi:
– No to większe mieszkanie, poloneza…
– A reszta?
– Reszta na konto.
Podjeżdża facet polonezem. Dziennikarz pyta:
– A co pan by zrobiłby…
– No, to jakiś dom, mercedes…
– A reszta?
– Reszta na konto.
Podjeżdża facet Merolem 600 SEL. Dziennikarz ponawia pytanie…
– Taaak, no to spłaciłbym skarbowy, potem ZUS…
– A reszta?
– A reszta niech czeka…!

eprasa.pl b32442fc81